

WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

ALFRED JESIONOWSKI

PLEBISCYT I POWSTANIA ŚLĄSKIE
W POLSKIEJ LITERATURZE PIĘKNEJ



KATOWICE 1938

SKŁAD GŁÓWNY: NASZA KSIĘGARNIA — WARSZAWA

41

Instytut Śląski w Katowicach

Stowarzyszenie zarejestrowane

wpisane do rejestru stowarzyszeń i związków Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego pod Nr 28 na mocy decyzji Wojewody Śląskiego z dnia 15 XII 1933 Nr BP. 132/129

Wyciąg ze Statutu:

§ 3. INSTYTUT ŚLĄSKI ma na celu: a) działalność naukową w zakresie zagadnień, odnoszących się do ziemi i spraw śląskich ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień, wynikających z potrzeb chwili bieżącej, b) gromadzenie istniejącego materiału naukowego i szerzenie wiedzy o Śląsku. Środkami działalności Stowarzyszenia są:

- a) przeprowadzanie badań naukowych w wyżej określonym zakresie,
- b) zaznajamianie czynników rządowych i społeczeństwa z wynikami tych badań oraz szerzenie znajomości spraw śląskich przez wydawanie komunikatów, oryginalnych prac naukowych, pism popularnych, urządzenie odczytów, zebrania dyskusyjnych itp.,
- c) gromadzenie i utrzymywanie w ewidencji bibliotek, zbiorów i wszelkich materiałów naukowych, należących do zakresu, objętego działalnością Stowarzyszenia.

§ 4. Członkowie Stowarzyszenia „INSTYTUT ŚLĄSKI” dzielą się na: a) członków zwyczajnych, b) członków wspierających, c) członków honorowych, d) członków korespondentów.

§ 5. Członkiem zwyczajnym może zostać każdy Polak, interesujący się zagadnieniami śląskimi, przyjęty przez Zarząd Stowarzyszenia na wniosek dwóch członków Zarządu.

Członkiem wspierającym może zostać każda osoba fizyczna oraz instytucja samorządowa, gospodarcza lub społeczna, przyjęta przez Zarząd na wniosek dwóch członków Zarządu.

Członków honorowych mianuje Walne Zgromadzenie za wybitne zasługi dla rozwoju Instytutu lub na polu naukowym w zakresie zagadnień śląskich.

Członków korespondentów powołuje Zarząd Stowarzyszenia spośród osób współdziałających w pracach Instytutu na wniosek jego Dyrektora.

§ 7. Władze i organa Stowarzyszenia są następujące:

- a) Kuratorium, w którego skład wchodzi: Wojewoda Śląski, Marszałek Sejmu Śląskiego, oraz Generalny Sekretarz Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Kuratorium powołuje Dyrektora Instytutu, ustala kierunek programowej działalności Zarządu, oraz kontroluje Zarząd w zakresie tej jego działalności.
- b) Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia.
- c) Zarząd Stowarzyszenia, złożony z 9 osób, a mianowicie: z delegata Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego, przedstawiciela Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Katowicach, przedstawiciela Polskiego Związku Zachodniego, Dyrektora Instytutu Śląskiego, oraz z 5 członków, wybranych przez Walne Zgromadzenie.
- d) Komisja Rewizyjna, wybierana przez Walne Zgromadzenie.
- e) Komisja Rozjemcza, wybierana przez Walne Zgromadzenie.
- f) Dyrektor Instytutu, kierujący naukową i administracyjną stroną prac Instytutu, przedstawiający Zarządowi wnioski w sprawie powołania specjalnych komisji dla prac w poszczególnych działach.

SKŁAD OSOBOWY WŁADZ INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO:

Kuratorium: Dr Michał Grażyński, Wojewoda Śląski, Karol Grzesik, Marszałek Sejmu Śląskiego, Prof. Dr Stanisław Kutrzeba, Sekretarz Generalny P. A. U.

Zarząd: Inż. Eugeniusz Kwiatkowski, prezes, Marian Zawidzki, Naczelnik Wydziału Oświecenia Publicznego, wiceprezes, Dr Wacław Olszewicz, skarbnik, Dr Roman Lutman, sekretarz i dyrektor, Dr Tadeusz Dobrowolski, dyr. Stanisław Ligoń, Jan Przybyła, Ks. Dr Emil Szramek, dyr. Józef Wojciechowski.

Komisja Rewizyjna: Dr Adam Kocur, przewodniczący, Gen. dyr. inż. Aleksander Ciszewski, Dyr. Dr Karol Peschel.

Adres: Katowice, ul. Francuska 12 (Dom Oświatowy). Telefon 311-87

WYDZIAŁ HISTORII I FILOLOGII

POLSKI ŚLĄSK

WYDZIAŁ HISTORII I FILOLOGII
KATEDRA HISTORII I FILOLOGII

PLEBISYCIT I POWSTANIA ŚLĄSKIE W POLSKIEJ
LITERATURZE PIĘKNEJ



KATOWICE 1938

WYDAWCA: WYDZIAŁ HISTORII I FILOLOGII

WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

POLSKI ŚLĄSK

ODCZYTY I ROZPRAWY

41



KATOWICE 1938

SKŁAD GŁÓWNY: NASZA KSIĘGARNIA — WARSZAWA

WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

ALFRED JESIONOWSKI

PLEBISCYT I POWSTANIA ŚLĄSKIE
W POLSKIEJ LITERATURZE PIĘKNEJ



KATOWICE 1938

SKŁAD GŁÓWNY: NASZA KSIĘGARNIA — WARSZAWA



2550



94(438).084::821.167.1(082.2)

~~94~~ 13387

SPIS RZECZY

	Str.
Z „Pieśni o Śląsku“ — Emila Zegadłowicza	7
Wstęp	8
Tworzywo i zagadnienia, str. 8; Przegląd ogólny literatury powstań- czej, str. 9.	
Tło i podłoże powstań	11
Polożenie Polaków przed wybuchem pierwszego powstania, str. 11; Bez- pośrednie przyczyny wybuchu powstania, str. 12.	
Pierwsze powstanie	13
Działalność Hoersinga, str. 13; Niepowodzenie i skutki powstania, str. 13; Nastroje wśród Polaków, str. 15; Reakcja Niemców, str. 16; Wartość dokumentarna tworzywa literackiego, str. 17.	
Drugie powstanie	18
Podłoże drugiego powstania, str. 18; Śmierć dra Mieleckiego, str. 19; Wybuch drugiego powstania, str. 19; Niemieckie metody walki, str. 20; Pierwsze a drugie powstanie, str. 21.	
Plebiscyt	22
Problematyka plebiscytowa, str. 22; Obrazki z plebiscytu, str. 23; Po plebiscycie, str. 24.	
Trzecie powstanie	25
Cisza przed burzą, str. 25; Śląsk w płomieniach, str. 25; Zawieszenie broni, str. 27; Walki pod Kędzierzynom i Górą św. Anny, str. 28; Boje grupy północnej, str. 29; Luki i braki w relacji, str. 30; Po roz- strzygnięciu Rady Ambasadorów, str. 31.	
Zbrojny ruch wyzwolenczy na Śląsku Cieszyńskim	33
Szczerłość relacji o powstaniach na Śląsku Cieszyńskim, str. 33; Morcinek o powstaniach cieszyńskich, str. 33; Różnice pomiędzy powstaniem na Górnym Śląsku i w Cieszyńskim, str. 34.	
Rola Polski w powstaniach śląskich	35
Echa powstań w Polsce, str. 35; Udział Wielkopolski w powstaniach śląskich, str. 35; Ocena stanowiska Polski przez Ślązaków, str. 37.	

	Str.
Echa powstań	39
Motywy walk powstańczych, str. 39; Żale Ślązaków, str. 40; Sprawa internowania powstańców, str. 41; Znaczenie rekryminacyj powstańczych, str. 41.	
O czym śpiewa pieśń powstańcza	43
Walory artystyczne poezji powstańczej, str. 43; Zbiór Emanuela Imieli, str. 44; Tematy poezji powstańczej, str. 44.	
Polacy i Niemcy na tle powieści powstańczych	46
Charakterystyka powstańców śląskich, str. 46; Humor powstańczy, str. 47; Typy, str. 47; Jednostronna charakterystyka Niemców, str. 48.	
Wartość artystyczna beletrystyki powstańczej	49
Na granicy grafomanii, str. 49; Wierzbiński, str. 49; Zaniewicki, str. 50; Ludwik Łakomy, str. 50; J. N. Jaroń, str. 50; Gustaw Morcinek, str. 51; Znaczenie beletrystyki powstańczej, str. 51.	
Przegląd omówionych utworów	52
Powieść, opowiadania, nowele, str. 52; Utwory poetyckie, str. 55; Utwory dramatyczne, str. 56.	
Przypisy	58

*„Aż nocy którejs, nocy podanej świtaniu
przechylił się ku pełni, ku zmartwychpowstaniu,
rozpalił czoła, ręce rozżarzył do białą
przez warg wąską zaciętość, poprzez mękę ciała,
przez krzepkość i strudzenie, przez krwawą mozolność
wzniecił on cud zdarzony: wolność, wolność, wolność.*

*W rytmicznej zwartej falandze
na śmiercią wiejący szaniec
szedł w burzy i wrzasku piorunów
śląski powstaniec —
szedł ku przyszłości dorodnej
zarówno szedł ku mogile —
na wieki w pieśniach zostaną
te polskie Termopile.”*

(Z „Pieśni o Śląsku” — Emila Zegadłowicza)

WSTĘP

Tworzywo i zagadnienia

Zanim jeszcze pojawiły się pierwsze próby syntetycznego ujęcia zagadnienia powstań i plebiscytu przez historyków, zainteresowała się tym tematem literatura. Temat był wyjątkowo wdzięczny i rozległy. Było można ująć go w swym całokształcie czy częściowo, od strony batalistycznej lub na tle związków politycznych, od strony antagonizmu polsko-niemieckiego czy czysto ludzkiego. Ileż interesującego materiału zawierały trzykrotne krwawe zmagania się bezbronnego niemal ludu śląskiego z dobrze zorganizowanym i bezwzględny wrogiem, dzieje 150 lat cierpień, prześladowań ludu pozbawionego w większej ilości inteligencji rodzimej, która by mu przewodzić mogła w obronie najświętszych praw ludzkich, owe liczne tragedie, powstałe na tle germanizacji, rozdwojenie i nieraz rozbijanie rodzin polskich, w których jedni członkowie wierni pozostali tradycjom ojców, wytrwali przy swym języku i wierze, inni zbyt słabi, skuszeni obietnicami szybkiej kariery lub łamani groźbami przez nieprzebierających w środkach panów sytuacji, zwiedzeni kłamliwą agitacją, wynarodowili się, stali się wrogami swych bliskich, zdrajcami sprawy narodowej. Interesujące tworzywo powieściowe dostarczyć mógł sam plebiscyt, powikłania międzynarodowe, szerząca się demoralizacja na skutek szalonej agitacji przedplebiscytowej. Oto niektóre ciekawe problemy związane z ruchem wyzwoleniczym ludu śląskiego, które zapłodnić i rozpalić mogły wyobraźnię twórczą pisarzy. Tymczasem ludzie najbardziej powołani do artystycznego ujęcia tego zagadnienia, koryfeusze naszej literatury, ludzie o znanych w polskim piśmiennictwie nazwiskach nie dojrżeli tego fascynującego tematu, pozostali nieczuli na przejmujący apel Stefana Żeromskiego w „Sno-bizmie i Postępie”. A właśnie ten temat wymagał pióra wytrawnego, wielkiego artysty. Czego nie dokonali pisarze o ustalonej reputacji, do tego zabrali się literaci mniej głośni, często zupełnie nieznanymi i w skromnych swych możliwościach dokonali dzieła znacznego.

**Przegląd ogólny
literatury
powstańczej**

Pionierską robotę w tej dziedzinie wykonał *Maciej Wierzbński*, Wielkopolein, on pierwszy pokusił się o ujęcie całokształtu powstań śląskich i szeregu związanych z nimi problemów. Jako mieszkaniec byłego zaboru pruskiego poznał dobrze skutki polityki eksterminacyjnej Prus, wyrobił sobie jasny i trzeźwy obraz o Prusakach. Znał dzieje Śląska i jako czynny publicysta był dobrze obeznany z bieżącymi zagadnieniami polityki. Ułatwiło mu to w znacznej mierze opracowanie tak skomplikowanego tematu, jakim są powstania śląskie i pod względem rzeczowym wywiązał się ze swego zadania całkowicie. Nie stworzył dzieła wielkiego, bo nie dopisał talent twórczy.

Pierwsze dwie próby stworzenia powieści powstańczych były nieudane, ujmowały one zresztą tylko część zagadnienia. *Krzyszcz*, pisarz pochodzący ze Śląska Cieszyńskiego, zamierzał stworzyć powieść na tle plebiscytu i trzeciego powstania. *Stefan Brodowski* usiłował nakreślić tło plebiscytu, przedstawić fragmenty tego wydarzenia, związuąc je z zagadnieniem budzenia się świadomości narodowej. Obie próby wobec braku talentu autorów nie dały zadowalających rezultatów. Chybiona była także próba trzecia, dokonana równocześnie z *Wierzbńskim* przez *Alfonsa Pośpiecha*. *Zamiar Pośpiecha*, rodowitego Górnoślązaka, był ambitniejszy niż jego poprzedników. Autor pragnął zakląć w swej powieści wszystkie ważniejsze momenty swego życia i w tych przeżyciach znaczne miejsce zajmują powstania i plebiscyt oraz dalsze echa tych spraw. Także w tym wypadku brak talentu nie pozwolił autorowi stworzyć dzieła o trwałych wartościach. Pozostanie ono, ze względu na część materiału rzeczowego, pewnego rodzaju dokumentem historycznym. Większe powodzenie uwieńczyło pracę *Zbigniewa Zaniewickiego*. Autor, jeden z kadetów lwowskich, którzy wzięli udział w trzecim powstaniu, posiada znaczną kulturę literacką i nie jest pozbawiony talentu powieściopisarskiego. To też powieść jego o udziale kadetów lwowskich w powstaniu należy do wartościowszych pozycji w literaturze powstańczej. Ograniczywszy swój temat do pewnego tylko odcinka III powstania, potrafił *Zaniewicki* artystycznie dość ciekawie zorganizować materiał historyczny i spojrzeć nań z głębszej perspektywy. Najpóźniej chronologicznie ukazała się powieść *Gustawa Morcinka*. „*Wyrąbany Chodnik*” jest utworem zakrojonym na szeroką skalę, napisany z talentem, obejmuje dzieje walk o polskość obu Śląsków od przełomu XIX i XX wieku, stąd występuje w niej okres

powstań i plebiscytu z należytą plastyką i jasnością, jest należycie uzasadniony. Autor nie ograniczył się do faktów zewnętrznych, do artystycznego przetworzenia materiału historycznego, ale związał materiał ten z ciekawie skonstruowaną fabułą, z żywym człowiekiem i ziemią, dzięki czemu obraz jest jednolity, dobrze zharmonizowany.

Nieliczne opowiadania i nowele osnute na tle powstań i plebiscytu nie wnoszą stosunkowo wiele nowego do materiału rzeczowego, a pod względem artystycznym nie stanowią poważniejszego dorobku w dziedzinie literatury. Poezja powstańcza jest jedynie emocjonalnym uzupełnieniem atmosfery powstańczej i niektórych ważniejszych wypadków. Także dramatyczne utwory osnute dokoła spraw walk o wolność Śląska nie wzbogacają wydatnie materiału rzeczowego i nie stanowią wybitniejszych pozycji artystycznych.

TŁO I PODŁOŻE POWSTAŃ

Położenie Polaków przed wybuchem pierwszego powstania

Zaznaczyłem już, że jedne utwory obejmują całość powstań, inne stanowią tylko mniej lub więcej ciekawe fragmenty tego zagadnienia. Materiał historyczny w beletrystyce powstańczej jest bogaty i w sumie daje wcale jasny i wyrazisty pogląd na istotny przebieg wydarzeń, uwzględnia także w znacznej mierze tło, na którym powstania się rozwinąć mogły. Uwzględnia je szczególnie szeroko w swej powieści *Gustaw Morcinek*, poświęcając sprawie tej cały pierwszy tom i sporą część drugiego. Barwnie i zajmująco charakteryzuje autor położenie ludności śląskiej od dziewięćdziesiątych lat XIX wieku do samej akcji zbrojnej na Śląsku, naświetla warunki polityczne, ucisk germanizacyjny poprzez urzędy, szkoły i kościoły, uwypukla upokarzające położenie Polaków, traktowanych jako podrzędna kategoria obywateli państwa pruskiego, ukazuje w jaki sposób tłumiono wśród Polaków wszelkie usiłowania zachowania własnej narodowości i języka oraz trudną sytuację ekonomiczną, w której znaleźli Polacy na Śląsku, dzięki wynaradawiającej polityce pruskiej, wskutek zakazu kupowania ziemi, zabudowywania jej (dzieje Chruszcza z Pszowa przetransponowane na starego Wałoszka), dzięki szykanom pracodawców w fabrykach, hutach, kopalniach, przez prześladowania sięgające głęboko w życie rodzinne czynniejszych działaczy. W całej jaskrawości występują w powieści *Morcinka* krzywdy polityczne i społeczne, gromadne i indywidualne ludności polskiej, dokonane na niej gwałty moralne i fizyczne. Poprzez powieść śledzimy etapy pracy narodowej na Śląsku, wytrwałą walkę elementów uświadomionych o swe prawa polityczne i czysto ludzkie. Zaczynamy rozumieć, w jaki to sposób gromadził się materiał wybuchowy w sercach nękanego ludu i jak wreszcie dojść musiało do eksplozji. Drugiego obrazu o tak szerokiej i jasno nakreślonej, choć czasem przeładowanej szczegółami kompozycji, nasyconego tak gorącymi barwami, nie dał już żaden z pisarzy, którzy dzieje te ujmowali w swych utworach.

Ale i inni autorowie nie pomijają wypadków, które poprzedziły rozrachunek zbrojny Śląska z Niemcami. Stosunkowo dużo miejsca poświęca tym sprawom *Maciej Wierzbński* w swej powieści, czyni to jednak w zupełnie odmiennej formie niż *Morcinek*. Podczas gdy autor „*Wyřabanego Chodnika*” ukazuje nam martyrologię Śląska w akcji, w bezpośredniej działalności zainteresowanych czynników, skutkiem czego obraz ten staje się sugestywny i przekonujący, *Wierzbński* ogranicza się do wywodów teoretycznych, do pewnego rezonerstwa na ten temat. Z zwykłą sobie namiętnością, gdy idzie o sprawy pruskie, demaskuje *Wierzbński* zakłamanie historiozofii niemieckiej, akcję germanizacyjną, brutalny imperializm niemiecki, nie cofający się przed niczym dla osiągnięcia celu. On to, silniej niż *Morcinek*, porusza zagadnienie rozdwojenia rodzinnego na skutek działalności wynaradawiającej Niemców, jako jedyny z pisarzy tłumaczy ciekawie wytwarzanie się typu „górnosłazaka”, który to ani Niemiec ani Polak uznać nie chce jako swej ojczyzny, który by pragnął autonomicznego, bodajże niezależnego od jakiegokolwiek innej państwowości Śląska.

Dzieje cierpień i prześladowań oraz niektóre fragmenty historii Śląska w XX wieku poruszają także *Pośpiech*, *Łakomy*, *Hutka* — ograniczając się jednakże tylko do bardzo pobieżnej charakterystyki tych zjawisk lub ukazując je w drobnych fragmentach.

Bezpośrednie przyczyny wybu- chu powstania

Słabo do głosu dochodzą bezpośrednio przyczyny wybuchu walki zbrojnej. Tu i ówdzie znajdujemy szczegóły z okresu załamania się politycznego i wewnętrznego Niemiec po zawieszeniu broni, patrzmy na przejawy rewolucji w Niemczech (*Morcinek*, *Brodowski*, *Pośpiech*), zdajemy sobie sprawę z nastrojów Niemiec republikańskich oraz akcji Polaków zmierzającej do przygotowania walnej rozprawy z okupantem. Jednakże dzięki powieści *Morcinka*, jego szerokiemu ujęciu świadomej akcji polskiej na Śląsku przed wojną światową, dzięki szczegółowej charakterystyce wypadków śląskich w roku 1919 — posiada czytelnik należyte przygotowanie do zrozumienia dalszych wypadków, tj. trzech powstań i plebiscytu.

Trzeba tu jeszcze zaznaczyć nawiasem, że dzieje Śląska Cieszyńskiego znalazły bardzo słabe odzwierciedlenie — i to jedynie w „*Wyřabanym Chodniku*”. Inni autorowie sprawy tej nie poruszają wcale.

PIERWSZE POWSTANIE

*Zrodzony z bólu, trudu i tęsknoty,
Z krwi górnośląskiej i rycerskiej kości,
Z twardej, hartowanej, żelaznej roboty
Żyje powstaniec.*

*Na odgłos trąbki poszedł do szeregu,
Kamieniem rzucił na złowrogi szaniec
I zatrzymuje losy świata w biegu...*

(Augustyn Świder: „Powstaniec“, z roku 1919)

Działalność Hoersinga

Załamane się Niemiec było sposobną chwilą. Polacy zrozumieli to dobrze i zaczęli otwarcie domagać się swoich praw. Reakcja ze strony Niemiec na wysiłki emancypacyjne ludności polskiej była prawie natychmiastowa i okrutna. Złe instynkty wyzwolone przez długotrwałe cierpienia, brak wytrzymałości nerwowej wskutek zaszytych wypadków po przegranej wojnie, wkorzeniona od wieków nienawiść do wszystkiego co polskie, znalazły teraz swoje ujście. Rozszalał się terror, Polaków usuwano z pracy, poddawano wymyślnym szykanom częstokroć bez jakiegokolwiek uzasadnienia. Nikt nie był już pewien w własnym domu. Następywały nocne rewizje, więzienia, katowania — nim jeszcze ludność polska dać mogła wyraz swym istotnym dążeniom i zamysłom. Rząd pruski wynalazł sobie dobrego namiestnika na Górnym Śląsku. Osławiony Hörsing pokazał, co zrobić potrafią zorganizowane przez niego sotnie. Nic dziwnego, że miarka cierpliwości polskiej się przebrała, że zaczęto myśleć o zemście zbrojnej za tyle krzywd, gwałtów i zniewag.

Niepowodzenie i skutki powstania

Zaczęły się tworzyć tajne organizacje, przede wszystkim P. O. W. rozwinęła żywszą działalność gromadząc w swych szeregach chętnych do zbrojnej rozprawy. Organizacja była jednak za słaba. Uradzono po nowych aktach nieludzkiego terroru

powstanie, przygotowywano się po cichutku. Wyznaczono termin — choć właściwie jedyną bronią powstańców były gołe pięści i nadzieje zdobycia broni. „W ostatniej chwili przyszedł rozkaz, że termin powstania odkłada się na nieoznaczony czas. Zaskowytało serce ludzkie z nadmiernego bólu. Gorycz wypełnia je doszczętnie. Załamała się wiara w własne siły. Opadły karabiny z bezsilnych dłoni.”¹⁾

Nie wszędzie jednak dotarł rozkaz odwoławczy. Nastąpiły porwy w Pszczyńskim i Rybnickiem. Toczyły się walki o Urbanowice i Paprocany, w kilku innych jeszcze miejscowościach. Nieuzbrojone dostatecznie gromadki powstańców rzucały się na kilkakrotnie przewyższające ich siły, stawiały opór kawalerii, pociągom pancernym, autom, regularnym wojskom²⁾). Odcięte małe grupki powstańcze zostają wycięte w pień, wielu wpada w niewolę. Niemcy przecież czekali na tę chwilę, od dawna robiono wszystko, by sprowokować źle jeszcze przygotowanych Polaków, zmusić ich do akcji zbrojnej, by potem z całą surowością prawa i bezprawia hulać wśród nieszczęsnych patriotów polskich. Mszczono się na winnych i niewinnych. W tym okresie pada młody nauczyciel Wincenty Janas, mieszkający na terenie nieobjętym powstaniem, bo w Rudzie. Żołdactwo wyciąga go z mieszkania, pastwi się nad nim w wyrafinowany sposób, łamie niemal każdą kość pojedynczo, wreszcie nieprzytomnego już rozstrzeliwuje. Przedziurawiony jest jak rzeszoto. Potem rzucają go na śmietnik. Jego winy dotąd nie ustalono. Starczyło, że był czynnym patriotą³⁾). Nic dziwnego, że ta jasna postać bohaterska powraca raz po raz w literaturze powstańczej jako wspinały przykład niezłomności. Ginąc, przecież wołał: Jeszcze Polska nie zginęła. Poświęcają mu więc serdeczne wspomnienia w swych opowiadaniach *Wierzbński* i *Barthiewicz* (jakkolwiek go nie wymienia), poświęca mu piękny wiersz *Emanuel Imiela*, a obszerne wspomnienie w formie małej monografii *Mieczysław Tobiasz*⁴⁾).

Rzecz oczywista, że wobec braku skoordynowania wspólnej akcji, wobec braku kierownictwa i potrzebnej broni, szaleńczy ten odruch ludności śląskiej z góry skazany był na niepowodzenie. Przecież niemal na samym początku akcji doszło do nieporozumień pomiędzy Głównym Komitetem Wykonawczym a sztabem P. O. W. rezydującym w Piotrowicach, w następstwie czego sztab P. O. W. przeniósł się do Strumienia i przybrał nazwę Dowództwa Głównego P. O. W. na Górnym Śląsk⁵⁾). Drobne potyczki i sukcesy powstańców kosztowały nieproporcjonalnie dużo krwi, wykazały co prawda wolę i żywotność elementu polskiego, świadczyły o tym, że polski Górno-

ślązak nie jest bynajmniej zdecydowany pójść pod nóż rzeźnika potulnie jak baran, ale większych namacalnych sukcesów nie przyniosły. Tyle, że gwałty, jakie potem nastąpiły, scementowały Polaków, wykazały czynnikom kierującym, do czego doprowadzić musi brak skoordynowania wysiłków, brak opanowania w niewłaściwej chwili. Teraz, po wygaszeniu powstania, szłał band Hoersingowski doszedł do zenitu. Nie było tak wymyślnych tortur, jakich by nie stosowano do Polaków. Biada zwłaszcza jeńcom. Gwałtom ulegali nie tylko sami powstańcy, ich rodziny i znajomi, ale całe bliższe i dalsze otoczenie. Do „urzędowych” band Hörsinga przyłączały się męty, kryminaliści, którzy przy tej sposobności własną pieczęć upiec chcieli. Opisy straszliwych tych wyczynów znajdziemy u wszystkich bez wyjątku pisarzy, którzy się tematem powstańczym zajmowali. Najplastyczniejsze jednak opisy znajdujemy w „Wyrąbanym Chodniku”⁶⁾. Nic dziwnego, że pisarze chętnie wracają do tego tematu, dłużej się przy nim zatrzymują, daje on z jednej strony pojęcie o położeniu Polaków w tym okresie, spełnia ukryte czy jawne pragnienie czytelnika sensacji. Trzeba jednak dać świadectwo prawdzie, autorzy nie nadużywają swego przywileju, starają się sprawy te naświetlać możliwie obiektywnie, choć nie zawsze potrafią opanować odruchów wzburzonego straszną krzywdą serca. Stwierdzić trzeba również, że opisy te nie są przesadzone, owszem, są całkowicie zgodne z prawdą; bodaj nawet w szczegółach. Potwierdzenie ich znajdziemy w materiałach historycznych i pamiątnikarskich, tyjących się powstań.

Nastroje wśród Polaków

Mimo szalejącego terroru duch wśród Polaków nie upada, przeciwnie. Wszystkie prześladowania wytrzymuje ludność polska z podziwu godną wytrwałością i zaparciem się siebie, nie ustaje w pracy nad przygotowaniem pomszczenia krzywdy. Zdobywa się nawet na dowcipkowania z tych straszliwych przejść, czego dowodem wierszyk skierowany przez jakiegoś powstańca, który uciekać musiał, pod adresem Hörsinga:

*„Hörsingu, Hörsingu, jeszcze Bóg jest z nami.
Oj, będziesz ty wisiał do góry nogami.
Niechaj cię, Hörsingu, jasny pieron strzeli,
Że od naszych dzieci grenszuc-zbój nas dzieli.*

*Jak my powrócimy, ucztę ci sprawimy,
A pachołkom twoim portki wytrzepiemy.”⁷⁾*

Reakcja Niemców

Jednakże sam fakt, że Polacy ośmielili się zbrojnie przeciwstawić się dość silnym przecież rządóm niemieckim, zrobił na Niemcach należyte wrażenie. Sądżono zrazu, że okrucieństwa Hørsinga doprowadzą do pacyfikacji Śląska, że zastraszą, przerażą ludność polską. Musieli jednak skonstatować, „że wschodzi owoc posiewu szatańskiego, jaki od lat rzucali w serca pokrzywdzonych ludzi, że nienawiść, jaką przeciw sobie wzniecili swoim postępowaniem”, musi znaleźć swe ujście, „że zło rodzi zło i przeciw nim się skieruje”⁸⁾). Nic nie pomogło wprowadzenie stanu wyjątkowego, obostrzonego, na nic były próby brutalnego tłumienia każdego odruchu zrozpaczonej ludności. Myśli o zemście w sercach Polaków zgnieść nie mogli. Za dużo padło ofiar, zbyt jaskrawe było bestialstwo. „Jakbyśmy” — mówi jeden z bohaterów *Morcinkowej* powieści — „tak na Górnym Śląsku mieli powiadać, aby Pónbóg Niemców sądził za ich zbójctwa, a nic byśmy nie bronili, ani nic, toby nas już dawno zniszczyli. Pónbóg ich będzie sądził, to prawda, ale to będzie kiesi. Ale nóm się teraz krzywda dzieje... Ale co nóm z tego przyjdzie, że kiesi, kiesi zostaną ukarani, kiedy teraz nóm braci mordują, ojców katują, siostry gwałcą i hańbią”⁹⁾). Z tych nastrojów ludności polskiej zaczęli sobie Niemcy teraz dopiero w pełni zdawać sprawę. W głębi kraju zaczęto przygotowywać się na dalszą rozprawę, przygotowywać kadry do następnych walk, przy czym bynajmniej nie gardzili najpośledniejszym materiałem: kryminalistami, komunistami, mętami społecznymi, ludźmi, którzy tylko upust dać pragnęli swym zbrodniczym instynktom. Rzecz oczywista, że nie tylko z tych elementów składały się Heimschutz, Orgeschy i jak się tam nazywały te formacje, które swą rolę odegrały w dalszych powstaniach. Zabezpieczano się też na samym Śląsku. Rozpuszczone sotnie Hørsinga wcielono do kadr pracy na Górnym Śląsku, obsadzono nimi kopalnie i huty. Mieli więc pod ręką w tych samych osobach szpiegów, bojówkarzy, robotników. Cóż za bezdno cynizmu, zmuszać Polaków w takich warunkach do współpracy z własnymi katami. Trzeba sobie dobrze rozważyć ten właśnie krok Niemców, aby mieć wyrazisty obraz o metodach pracy niemieckiej, o spustoszeniu moralnym, jakie Niemcy rozsiewali po Śląsku. Poza organizowaniem sił zbrojnych nie ustawano oczywiście także w propagandzie antypolskiej, wykorzystując nawet materiały propagandowe polskie dla swoich celów, fałszując napisy na fotografiach, rozpow-

szechniając szkalujące broszury. W akcji tej nie małą rolę odegrali także niektórzy księża niemieccy, jak osławiony ks. Nieborowski¹⁰).

Po tych więc nastrojach ludności polskiej i przygotowaniach niemieckich, można sobie z grubsza wyobrazić, jaki musiał być konsekwentnie dalszy ciąg wypadków.

**Wartość
dokumentarna
tworzywa
literackiego**

Należy teraz pokrótce zastanowić się nad tym, o ile beletrystyka odtwarza rzeczywisty stan rzeczy w odniesieniu do pierwszego powstania i związanych z nim wypadków. Powyższy obraz przebiegu wypadków jest całkowicie oparty na beletrystyce i oddaje w ogólnym zarysie wierne istotę sprawy. Wszystkie najważniejsze fakty, przytoczone w utworach cytowanych, znajdują swe potwierdzenie w relacjach uczestników powstań i tych nielicznych materiałach historycznych, jakimi rozporządzamy. Zaznaczyłem już, że obraz terroru Hørsingowskiego nie jest w niczym przesadzony, prawdziwe są liczne nazwiska podane przez *Wierzbińskiego* czy *Łakomego*, podczas gdy *Morcinek* posługuje się przeważnie postaciami fikcyjnymi, w których usta czy czyny wkłada wydarzenia prawdziwe. Można by nawet zaryzykować twierdzenie, że z pominięciem zagadnień dyplomatycznych i kulis akcji polskiej i niemieckiej reszta spraw ujęta jest w beletrystyce dokładnie. Czytelnik, nie obeznany z historycznym przebiegiem tych wydarzeń, skłonny byłby przypuszczać, na podstawie relacji pisarzy o chaotycznym przebiegu pierwszego powstania, widząc tylko drobne potyczki, brak zorganizowanej akcji, że pisarze po prostu nie potrafili poradzić sobie z kompozycją materiału. Tak jednak w istocie nie jest. Właśnie te drobne scenki, ten pozorny chaos kompozycyjny odtwarza dość wiernie sam przebieg powstania, również bezładny i chaotyczny z przyczyn poprzednio wytłumaczonych.

Pewna jednostronność pisarzy daje się jedynie zauważyć w przedstawieniu rezultatów tych walk, bynajmniej nie zawsze tak szczęśliwych w wyniku, jak to opisują *Łakomy* i *Wierzbiński*. Mamy także prawo wątpić w to, czy Niemcy, tak dobrze uzbrojeni, tak liczni i przygotowani, byli tak tchórzliwi, jak to przedstawia np. *Łakomy*¹¹). Ale to szczegóły drobne, które na całokształcie obrazu zaważyć nie mogą.



DRUGIE POWSTANIE

Podłoże drugiego powstania

Jakkolwiek wiadomo było, że plebiscyt, który ostatecznie załatwić miał spory i walki o Śląsk, odbędzie się dopiero w marcu 1921 r., robiono przygotowania doń zaraz po wiadomościach o decyzji Rady Ambasadorów. Jednakże zarówno Niemcy jak i Polacy wiedzieli, że poważniejszego zbrojnego starcia się ze sobą nie da się uniknąć. Jednych ogarniała wściekłość i bezsilna złość na samą myśl, że mieliby utracić tak bogatą prowincję, Polacy zaś mieli dostatecznie dużo powodów, by nie czekać długo na chwilę zemsty. Przecież po rozwiązaniu band Hørsingowskich i odwołaniu tegoż prześladowania Polaków nie ustały bynajmniej. Jak poprzednio stosowano najwymyślniejsze szykany administracyjne, gwałty wszelkiego rodzaju, usuwano z pracy. Wszelkie interwencje u władz alianckich, które tymczasem obsadziły obszar plebiscytowy, natrafiały na głuche milczenie. Niemieccy doradcy i urzędnicy, którzy pełnili pomocniczą służbę u boku aliantów, komentowali wobec nich wszelkie przepisy na swój sposób, na swą korzyść, gdzie więc miał znaleźć sprawiedliwość prześladowany Polak? Komisja Międzysojusznicza obojętnie patrzy na to, jak dalej krwawią Polacy¹²). Sipo (Sicherheitspolizei), która teraz pełni służbę bezpieczeństwa, zapewnia spokój jedynie swoim, gotowa natomiast pomóc w prześladowaniu znienawidzonych Polaków. Mimo wyraźnych sympatyj, jakie okazują Niemcom Włosi i Anglicy, patrzą oni z wściekłością na tę okupację. Szczególną nienawiścią darzą oczywiście Francuzów, którzy pewne względy okazują Polakom. Niemcy próbują prowokować, wywołać grubszą awanturę, której przyczyny można by potem przypisać albo Polakom albo Francuzom. Wreszcie nadarza się odpowiednia sposobność. Podżegana przez agitatorów ludność niemiecka napada na żołnierza francuskiego i zabija go. Wypadki, jakie się teraz potoczyły, opisuje *Morcinek* w zwięzłym skrócie: „Zamordowanie Dr. Mieleckiego, szarża konnicy francuskiej, strzelanie po uli-

cach, wycofanie się załogi francuskiej poza miasto, napór na hotel „Deutsches Haus”, gdzie mieści się polski Komisariat Plebiscytowy, zdobycie, spalenie i bohaterska obrona nielicznej załogi polskiej, płądrowanie polskich sklepów, restauracyj, redakcyj „Gazety Ludowej” i „Gazety Robotniczej”, walki uliczne z wojskiem francuskim¹³). Wypadki te były brzemienne w skutkach.

Śmierć dra Mielęckiego

Szczególne wzburzenie u ludności polskiej wywołało ohydne zamordowanie dra Mielęckiego. Dokładne opisy jego tragicznej śmierci znajdujemy u Łakomego¹⁴), Wierzińskiego¹⁵), wzmianki obszerniejsze u Śmietany-Sokólskiego¹⁶). Oto, jaki był przebieg sprawy: Po zabójstwie francuskiego żołnierza załoga francuska przystąpiła do rozpraszania tłumu, który przybierał coraz groźniejszą postawę. Nagle, blisko domu dr. Mielęckiego ktoś rzucił granat, krzyki rannych i okrzyk, że granat padł z okien dr. Mielęckiego. Rozwścieczony tłum wtargnął do mieszkania, wyciągnął lekarza, znęcał się nad nim w barbarzyński sposób i śmiertelnie ranionego rzucał do Brynicy. Według innej wersji przybył dr. Mielęcki, by ratować ranionych granatem, przy tym został rozpoznany i dalszy ciąg wypadków odbył się według wyżej podanego opisu. Francuzi nie tylko byli bezczynni, ale pod groźbą zdecydowanego na wszystko tłumu niemieckiego, nie bardzo orientując się w rozkładzie ulic¹⁷), wycofali się za miasto, gęsto ostrzeliwani przez Niemców. Inne wydarzenia miały miejsce w Mysłowicach, gdzie gromada powstańców polskich pod wpływem wzburzenia przypuściła szturm na dom sypialny i zdobyła go wraz z znacznym zapasem broni¹⁸).

Wybuch drugiego powstania

Wybuchło nowe powstanie, tym razem ze strony polskiej starannie przygotowane. Nauczenni poprzednim doświadczeniem, zawczasu starano się gromadzić broń, przechowywano nieraz w pełnych grozy okolicznościach w swych domostwach i skrytkach, narażeni na rewizje, wykrycie i wynikające stąd konsekwencje. Bardziej zwarta była także sama organizacja ruchu zbrojnego, poszczególne wysiłki lepiej skoordynowane, chociaż i tym razem zabrakło jednolitego dowództwa, naczelnej władzy, która by kierowała wszystkimi podjętymi wysiłkami. Odbywała się właściwie znów wojna partyzancka o znaczeniu lokalnym, wojna skryta, prowadzona wszelkimi możliwymi metodami, ale która nie ogarnęła większości terenu.

To też namacalne skutki tej partyzantki nie były wielkie, znaczenie było raczej moralne. Przede wszystkim sam moment powstania (połowa sierpnia 1920 r.) był wybrany jak najbardziej nieodpowiednio, bo w najcięższych chwilach Polski, kiedy nawała bolszewicka znajdowała się tuż pod Warszawą i trudności wewnętrzne Polski nie pozwalały na głębsze interesowanie się sprawami Śląska. Ta konieczna bierność Polski znalazła też swą ocenę na terenie Śląska.

Niemieckie metody walki

Niemcy ze zwykłym sobie brakiem skrupulatności wykorzystali te trudności, aby jak najbardziej zdyskredytować Polskę w oczach Ślązaków i zagranicy. Bezceremonialnie fałszowano wiadomości, donoszono o upadku Warszawy, o zalewie bolszewickim Polski, o nowym jej rozbiorze, o szerzącej się tam anarchii, krótko, paraliżowali dość skutecznie akcję powstańczą i wysiłki polskie. Jest więc rzeczą naprawdę godną podziwu, godną szczególnego podkreślenia, że Polacy górnośląscy w olbrzymiej swej większości nie poszli na lep tej propagandy, że w tych ciężkich niezmiernie warunkach nie popadli w depresję i zniechęcenie, znów ofiarnie przelewali swą krew, ponownie zadokumentowali aż nadto wymownie swe przywiązanie do Polski, swą niezłomną wolę należenia do niej.

Po stronie niemieckiej organizowano się tymczasem gorączkowo. Z wszystkich stron Niemiec napływali ochotnicy najrozmaitszego autoramentu. „Przez granicę Górnego Śląska” — mówi *Wierzbicki* — „zwłaszcza po lewym brzegu Odry, przechodzą swobodnie bandy rzezimieszków, dla których nie ma miejsca w więzieniach berlińskich”²⁰). I chociaż po stronie polskiej znalazły się także elementy niepewne, ludzie, których przygnała zwykła żądza przygód lub interes materialny²¹), chociaż i tu bywały męty, które swą pieczonkę upiec chciały przy tej okazji, nigdy nie walczyli po stronie polskiej zwykli najemnicy, jacy gromadami stawali w szeregach obrońców niemieckości Śląska.

Obok walk lokalnych, nieraz bardzo krwawych, choć w sumie mało skutecznych, odbywała się walka papierowa, niezwykle sprytnie ze strony niemieckiej zorganizowana „hetzpropaganda”, szczucie ludności przeciw sobie, fałszowanie depesz, ulotek, czasopism, fałszowanie wszystkiego, co się do tego nadawało²²). Ta walka trwa aż do samego plebiscytu i po nim jeszcze, jest nie tylko walką terenową bojówek obu stron, ale nierzadko ofiarami jej padali także żołnierze alianccy. Postawa aliantów w tym zwłaszcza okresie wywo-

łała krytykę i niezadowolenie obu stron, czemu wyraz dają często nasi beletryści (*Pośpiech, Morcinek, Wierzbiński*).

**Pierwsze
a drugie
powstanie**

Należałoby tu podkreślić pewną zasadniczą różnicę pomiędzy powstaniem pierwszym a drugim. Podczas gdy pierwsze było przede wszystkim powstaniem emancypacyjnym²³) i zmierzało głównie ku przyłączeniu Śląska do Polski, więc w którym elementy czysto patriotyczne grały rolę podstawową — to w powstaniu drugim, przecież również nie pozbawionym tych pierwiastków, nie stanowiły one motywu jedyne go i wyłącznego. Tu silniej do głosu doszła świadomość doznanych krzywd osobistych i gromadnych, wspomnienie prześladowań, przecierpianych katuszy, poniewierania ludzką godnością, krótko momenty bardziej osobiste.

Przebieg wypadków pomiędzy pierwszym a drugim powstaniem aż do chwili plebiscytu, w ujęciu naszej beletrystyki zgodny jest w całości ogólnym i wypadkach ważniejszych z przebiegiem historycznym. Pisarze trzymali się więc dość wiernie rzeczywistych wydarzeń, dopuszczając się jedynie tu i ówdzie przesady w ujmowaniu ich. W relacji różnych autorów widzimy jeszcze jedną ciekawą zgodność, prawie zupełny brak opisów scen wojennych, co znów odpowiada rzeczywistości, gdyż poważniejszych akcji bojowych, szerzej zakrojonych walk w II powstaniu nie było. Rzecz inna, że i tym razem poleżało się wiele cennej krwi powstańców, liczne były ofiary, chciałoby się prawie powiedzieć: daremne. Tak jednak nie było. Głos krwi był wymowniejszy od wojny papierowej, był nowym poważnym dokumentem i argumentem niezłomnego stanowiska ludności polskiej na Górnym Śląsku, był mierzwą pod akcję plebiscytową i trzecie powstanie.

PLEBISCYT

Problematyka plebiscytowa

Plebiscyt i przygotowania doń nie znalazły w naszej literaturze pięknej wyrazistego odzwierciedlenia. Autorzy ograniczają się przeważnie do stwierdzenia, że plebiscyt się odbył, nie komentując szczegółowiej specyficznego klimatu, w której się odbywały przygotowania, nie analizując dokładniej wypadków przed-, podczas- i poplebiscytowych. Ujęcie tych bądź co bądź bardzo zawiłych spraw wymagało nie tylko doskonałej znajomości samej rzeczy, ale wytrawnego pióra, dojrzałego artysty, który by potrafił wychwycić z tego ogromu wydarzeń rzeczy najistotniejsze i najbardziej charakterystyczne, nadać im kształt artystyczny. Pola do opisu zwłaszcza w kompozycji i dziedzinie emocjonalnej faktów było bardzo dużo: więc zagadnienie wytworzonej zwłaszcza okresem plebiscytowym powszechnej demoralizacji dosięgającej obu stron, choć w nierównej mierze, wynikające stąd konflikty o bardzo tragicznym nieraz przebiegu. Ciekawe możliwości artystycznej transpozycji dawał problem emigrantów, których dopuszczono do plebiscytu. Zagadnienie to porusza jedynie mimochodem *Morcinek* w owej relacji o babuleńce, co to przybywszy z głębi Polski na obszar plebiscytowy otumanic się dała przez organizacje niemieckie i w najmocniejszym przekonaniu o swej słuszności i prawa Niemiec do Śląska głos oddała na Niemcy²⁴). Problem ten, jak niewiele innych, nasuwał interesujące możliwości dramatycznych powikłań wobec wcale nierzadkiej sytuacji, że jedni członkowie rodziny wyemigrowali w głąb Niemiec i tam ulegli germanizacji, inni zostali na Śląsku i nie wyrzekli się polskości, teraz stanęli w dwóch wrogich sobie obozach²⁵). Wagę tego problemu wyczuł doskonale *Wierzyński*, lecz niedość posiadał talentu, by go prawdziwie artystycznie rozwiązać. Dużo interesującego materiału powieściowego dostarczyć mogły same przygotowania obu stron do tej — jak się zdawało — ostatecznej rozprawy o Śląsk. Kampania obfitująca w oszczerstwa, gałgaństwo, podstęp i zdrady

— ale także w przejawy wspaniałego bohaterstwa. Ileż tu pierwszorzędnego tworzywa dla prawdziwego artysty, tworzywa w większości niestety niewykorzystanego. Dużo ciekawych momentów dostarczyć mogło powieściopisarzowi nieprzychylnne stanowisko znacznej części kleru niemieckiego, dopuszczającego się fałszerstw Pisma Świętego, Żywotów Świętych, naciągającego religię dla bałamuwienia ludności. Niektóre z tych spraw są z lekka zaakcentowane, zbyt jednak powierzchownie, by dać mogły obraz wyraźny, są one zbyt mało artystycznie ujęte, by przejąć mogły czytelnika.

Obrazki z plebiscytu

W opowiadaniu *Walentego Krząszcza* mamy kilka obrazków z przygotowań plebiscytowych, więc wieców wyborczych, zebrań komitetów propagandowych, bójki przed lokalami wyborczymi, szczegóły te nie dają zbyt jasnego pojęcia o temperaturze ówczesnej atmosfery. Znacznie ważniejszy jest inny moment, na który Krząszcz zwraca uwagę, mianowicie na wciskanie się do tej wymagającej poufności i poświęcenia pracy elementów nieodpowiedzialnych, nawet wręcz szkodliwych, szpiegujących po obu stronach, szkodzących Niemcom i Polakom²⁶). Prawie wszyscy autorzy powieści osnutych na tle powstań zajmują bardzo krytyczne stanowisko wobec stanowiska aliantów w czasie plebiscytu, zwłaszcza zaś wobec niesprawiedliwej decyzji Rady Ambasadorów. Głosy te²⁷) są szczerym echem powszechnej wówczas opinii ludności o działalności aliantów i ich roli. Dyskutuje się także celowość plebiscytu samego, który przyniósł tyle nieobliczalnych szkód²⁸). Zwraca się uwagę na fermenty w własnych szeregach, niezgadnienia wspólnych posunięć, co gdzieś tam odbić się musiało na skuteczności roboty przygotowawczej²⁹), w którą „Polacy włożyli więcej świętego zapału i żelaznej woli — tamci (Niemcy) więcej chytrności, bezwzględności i pieniędzy”³⁰). Najwięcej stosunkowo miejsca zagadnieniom związanym z plebiscytem poświęca w swej powieści *Wierzbński*. Relacjonuje dość obszernie o głośnym napadzie bojówek niemieckich na Główny Komisariat Plebiscytowy Polski w Hotelu Lomnitz w Bytomiu, charakteryzuje fragmentarycznie przygotowanie niemieckie do walki kartkowej, rozważa niektóre polskie argumenty propagandowe, przytacza przy sposobności tekst jednej z ciekawszych odezw polskich, daje w ogóle pewne pojęcie o podnieconej, gorączkowej, fałszem i zdradą przesyconej atmosferze, w której przygotowano plebiscyt. Obraz ten uzupełnia *Morcinek* scenami z kampanii przekupstwa, skrytobójczych za-

machów, dwuznacznej roli Anglików i Włochów, stających nieraz zupełnie otwarcie po stronie bojówek niemieckich, lub Szkotów, znęcających się nad polską ludnością³¹). On też podkreśla nieobliczalne szkody moralne, jakie ludności wyrządził plebiscyt i cała ta zatruta atmosfera. Niegodziwą rolę pewnej części kleru niemieckiego podkreśla także w swym dramacie *J. N. Jaroń*³²). Potępiając nagłą czułość kleru niemieckiego dla pogardzanego dotąd katolika polskiego, mówi Jaroń nie bez pewnej złośliwości:

*„klasztor zaprawdę jest całkiem niemiecki;
oprócz jedynej tej polskiej skarbonki
z napisem: na odbudowę kościoła”.*

Chociaż wszystkie szczegóły razem, jak to już zaznaczyłem, nie dają wyrazistego pojęcia o tym okresie martyrologii ludności polskiej na Śląsku, przynajmniej nie tak wyraźnego, jak np. o powstaniach, można sobie jednak z grubsza odtworzyć atmosferę wśród Polaków na Górnym Śląsku po ogłoszeniu decyzji o wprowadzeniu plebiscytu, natomiast wiele ważkich i interesujących momentów z tego okresu nie znalazło swego odbicia w omawianej beletrystyce. To jednak, co jest — oddano niemal z ścisłością historyczną.

Szczególnie żywy oddźwięk w tych utworach znalazła decyzja Rady Ambasadorów o wyniku plebiscytu, który wywołał rozgoryczenie i żal powszechny wśród ludności śląskiej, konsternację i oburzenie u wszystkich lepiej poinformowanych o przebiegu spraw ludzi. „W pierwszych dniach” — mówi Morcinek — „była cisza na świecie. Jak u człowieka, co ostatnim wysiłkiem odwalił kamień na drodze i siadł odpoczywający. Lecz niedługo trwała. Gdzieś na świecie zaczęły się targi: Francuz chciał tak, Włoch owak, a Anglik nic a nic...”³³)

Cisza trwała istotnie niedługo. Taki wynik nie mógł w żadnej mierze zadowolić ludności polskiej. Nie po to znoszono tyle straszliwych cierpień, nie po to tyle krwi się już polało. Poszedł pomruk po całym Śląsku, stawał się coraz głośniejszy i groźniejszy. Zrozumieli i Niemcy, że nie skończona jeszcze walka o Górny Śląsk.

TRZECIE POWSTANIE

Cisza przed burzą

„Śląsk był uspokojony. Niby czułe mamki uśpiły go Freikorpsy Paulsena, Rossbacha, Mordbrigada kapitana Ehrhardta, brygada Aulocka, organizacja kapitana Eschericha, pospolicie zwana Orgesch, wszelkie Oberlandy, Rollkomandy, Mordkomandy i ile ich tam było z Grenzschutzem na czele. Upadły dwa powstania, to i dość! Śląsk spał, a nad jego snem czuwały Selbstschutzy... Nie wszyscy jednak mogą zasnąć pod bielonymi powałami śląskich izb... idą: berchmony, hutnicy, robotnicy, pamponie pszczyńskie, kocyndry, zamożne siodlarki i parobczaki śmigłe i czarnosurdutowi panowie, idą Karliki i Froncki. Idzie kto żyw..."³⁴⁾ — „Za tajemniczym rozkazem Śląsk rozpoczął po raz trzeci krwawą zawieruchę, od jednego krańca po drugi kraniec jego. Nieoczekiwanie szybko, gwałtownie, jakby spod ziemi. Wyleciały w powietrze wszystkie mosty na Odrze. Rozkrzyczały się granaty, znowu ziemię przeorały, pod niebo wystrzeliły płomieniami. Rozdzwoniły się dzwony, rozjęczały syreny w hutach i kopalniach. Śląsk aż po Odrę musi być w naszych rękach."³⁵⁾

Śląsk w płomieniach

Tak, cisza trwała niedługo, zaledwie dwa miesiące i cisza ta była pozorna. Nowy wybuch nastąpił o wiele wcześniej niż się ktoś spodziewał, ale bardzo w porę. Tym razem przygotowanie zrobione było z długiej ręki, przemyślane starannie. Organizacja wojskowa, w tych warunkach, jak to było możliwe, niewiele pozostawiała do życzenia. Tym razem też większy był udział Polaków spoza Śląska. Nie darmo rozlegał się głos po całej Polsce, że nie wolno Śląska pozostawić samemu sobie, że nie ma co czekać na papierowe układy, pertraktacje, polityczne szacherki. Mimo trudności, jakie się nastrezczały z powodu nieporozumień pomiędzy władzami wojskowymi i cywilnymi — organizacja wojskowa była jednolita, zgodni byli powstańcy. Poszło ich 60.000 w bój, i wielu z nich nie wróciło, wiele

ich grobów sprofanowali później pruscy hiperpatrioci. Walki toczyły się równocześnie na kilku odcinkach, na północy i na wschodzie, w okręgach przemysłowych i rolniczych. Powstaniec zaś miał już wprawę i był zdecydowany na wszystko. „Przez kilka tygodni wydzierano sobie nawzajem poszczególne miejscowości, ludzie kładli się pokotem w ich obronie, żywi zrywali się z wielkim okrzykiem, pędzili na przeciwnika, borykali się o każdą piędź ziemi, za bary ujmowali, dusili, bagnietami przekłuwali, śmierć siali i siali, a ustąpić nie chcieli.”³⁶⁾ Rozgorzały walki o Kędzierzyn, ważny węzeł kolejowy dla rozwiązania zagadnienia transportu, toczyły się zażarte boje o Górę św. Anny. Podchodzono pod nią, zdobywając teren po kawałku. Przeciwnik był groźniejszy niż kiedykolwiek, dobrze wyekwipowany, bardzo liczebny, złożony z elementów bardziej ideowych niż w powstaniach poprzednich, z akademików, oficerów służby czynnej i rezerwy. Jakoś teraz nie raziły szlify oficerskie zażartych demokratów, panów Noskego et consortes. Mieli do dyspozycji dobrą i bardzo różnorodną broń, do aut pancernych i samolotów włącznie. Nie przeszkadzało to jednak, by Niemcy, trochę mniej ideowo usposobieni, sprzedawali swoje samoloty za dobre pieniądze Polakom — zachowując wszelkie pozory³⁷⁾. Walki toczyły się na wszystkich odcinkach z szczęściem zmiennym, na ogół jednak sprzyjało ono powstańcom, którzy w wyczynach odwagi nie mieli sobie równych. Odnosili sukcesy nieproporcjonalnie wielkie w porównaniu z lichym ekwipunkiem i mniejszą liczebnością. Jak już nieraz poprzednio rzucali się z śmieszną niemal bronią, bo z karabinami i granatami ręcznymi na pociągi i auta pancerne, drwili z niebezpieczeństw i właśnie tej odwadze, w której było dużo determinacji, wiele ambicji i zaciętości, zawdzięczali swe powodzenie. Ofiarności wojsk nie ustępowała ludność cywilna, która bywała niejednokrotnie w tragicznym wprost położeniu, znajdując się na terenach, które raz to przypadały powstańcom, to znów Niemcom, stając niemal zawsze po stronie powstańców, choć wiedziała, co ją czeka na wypadek, gdyby wieś się znów dostała w ręce Niemców. Niejedna taka wieś poszła z dymem, niejeden starzec, niejedna kobieta położyły swe życie za wierność Polsce. Zniknął z szeregów powstańczych duch przygnębienia, który nieraz w dawniejszych powstaniach wybijał się na wierzch wskutek osamotnienia i nieskoordynowania akcji. Zapanowała ufność i wiara, ba pewność w końcowe zwycięstwo. Anglicy jak i Włosi, wierni tradycji, otwarcie popierali Niemców, ale i Francuzi wyszli tym razem z poprawnej rezerwy i cichej

sympatii, stając po stronie Polaków. Udało się powstańcom rozwiązać trudne problemy wyżywienia armii, zaopatrywania jej w odzież i broń, rozwikłano niemniej ważne zagadnienie komunikacyjne, zorganizowano służbę sanitarną.

Zawieszenie broni

To też posuwali się powstańcy mimo poniesionych tu i ówdzie dotkliwych nawet porażek i klęsk systematycznie naprzód i w chwili, kiedy dzięki zabiegom dyplomatycznym postarano się zakończyć krwawą rozprawę, kiedy wyznaczono pozycje, na które się cofnąć mieli jedni i drudzy, byli powstańcy panami większej części Śląska. Nic dziwnego, że nie mieli ochoty słuchać rozkazów polityków, pragnęli pójść dalej, spocząć dopiero, aż cały polski Śląsk się znajdzie w ich rękach. Żal i gorycz przejmowała proste serca powstańcze, złość i niezadowolenie, że w taki sposób zmarnować się miały krwawe trudy, ciężkie ofiary. Spełnili rozkaz z zgrzytaniem zębów, ale spełnili, choć na chwilę nie wierzyli w szczerość tych papierowych układów. Niemcy natomiast nie bardzo troszczyli się o rozporządzenia aliantów i powstańcy patrzeć musieli z bezsilnie zaciśniętą pięścią, jak wbrew ich sukcesom, wbrew prawu ludzkiemu i boskiemu wytyczono granice. Łatwo zrozumieć gorzkie słowa *Zaniewickiego*, że „granice zachodnie Najjaśniejszej nie zostały wytyczone wołą ludu, nie zwycięskim orężem, ale ołówkiem dyplomatów na marginesie rachunków z cenami węgla i kosztorysami transportu.”³³⁾ Łatwo też zrozumiemy żal i postanowienie powstańców, które tak pięknie wyraził jeden z nich w wierszu „Nie złożym broni”:

*Nie złożym broni, choćby stu mocarzy
Przeciw powstańcom swój wydało sąd.
Praw naszych deptać niechaj się nie waży
Żaden parlament, żaden sejm ni rząd.
Żaden paragraf waszych mądrych ksiąg
raz wziętej broni nam nie wydrze z rąk.
Za tych, co żyją i po nas żyć będą,
Za tych, co zmarli, zanim przyszła Wieść,
Że wolność idzie, — za nazwę: przybłądo,
Za niewolnictwo długich wieków sześć —
I za tej ziemi przyszłe wolne dni —
Dziś ten karabin w naszym ręku tkwi.
Czy nie drży jeszcze w was spróchniałe serce,
Czy rąk sprzedajnych was nie lęka brud?
Wy dyplomaci, coście jak morderce
W kawałki pociąć chcieli żywy lud?*

*Dziejowej krzywdy wam nie straszny gniew?
 Za sprawiedliwość Śląsk dziś leje krew.
 Żołdaka ślecie z rozkazem: „precz strzały,
 Jako w Irlandii buntowników zdław”.
 Świętością nie mundur ich wspaniały
 i zginie każdy, co nam przeczy praw.
 Nie damy ziemi, co zdobyta krwią
 Choćby tu przyszło batalionów sto —
 W jarzmo niewoli nie powrócim więcej,
 Nigdy tej ziemi nie dostanie wróg.
 W gruz ją zamienim; gdyby z bronią w ręce
 Paść trzeba było płacąc święty dług.
 Baczność żołnierzu, męstwo w sobie stwierdź!
 Nie złożym broni. Zwycięstwo lub śmierć.*

Żaden opis nie wyraża głębiej i mocniej od tego wiersza, jakie nastroje nurtowały wtedy powstańców, toteż przytoczyłem go w całości.³⁹⁾

Walki pod Kędzierzynie i Górą św. Anny

Jest rzeczą zrozumiałą, że właśnie to powstanie przez swój niezwykle przebieg, ogromne nasilenie emocjonalne, stawkę, jaka była w grze, musiało pisarzy naszych szczególnie zainteresować. To też nie ograniczają się oni bynajmniej do sumarycznych relacji z przebiegu walk powstańczych, do jakiegoś wrażeń ogólnego, charakterystyki samej atmosfery, jak to głównie miało miejsce przy ujmowaniu powstań poprzednich, ale chętnie zatrzymują się na szczegółach, poświęcając zwłaszcza dużo miejsca operacjom wojskowym. Znajdziemy więc w szeregu powieści i opowiadań dość dokładne opisy walk o Kędzierzyn i Górę Świętej Anny, opowiadania odznaczające się dużą plastyką i sugestywnością⁴⁰⁾. Szczególnie emocjonujące relacje o walkach o Kędzierzyn zawierają utwory *Morcinka* i *Kossak-Szczuckiej*, wspomina o nich *Wierzbicki* z szczerym entuzjazmem, opisy walk pod Górą Św. Anny znajdziemy w powieściach *Pospiecha* i *Morcinka* oraz w całym szeregu wierszy, z których zwłaszcza wiersz *Imieli* na bliższą zasługuje uwagę. Oto on:

*„Pamiętny dzień, pamiętny czas poranny,
 Gdy szli zdobywać Górę Świętej Anny;
 Bagnetu stałą czerń witając wrogą,
 Zwycięsko szli pątnikom znaną drogą.
 Wtem przyszedł rozkaz: słowo, jakby zdrady —
 Odwrotu rozkaz — „bo będą układy” —
 Ktoś krzyknął: „Odwrót”. — Z miejsca nikt nie rusza.
 Zły wzrok spod czapki lub spod kapelusza*

*Dowódcę sięga... Chłopcy cicho klną
 Zgrzytając zębiskiem... Czasem własną łzą
 Zachłysta głucho w złości się niektórzy:
 „My nie opuścim Świętej Anny Góry —
 I kulę weźmie w łeb, kto pierwszy zmyka”.
 „To rozkaz — marsz”. — „Pierońsko polityka”.
 Wracają jednak, lecz nie wszyscy przecie.
 „Tóż do pierona, idźcie, kiedy chcecie.”
 Straceńców kilku twardym głosem rzekło,
 i naprzód poszło w szalejące piekło,
 by Świętą Górę z ręki wroga wziąć. —
 Na swą ostatnią, krwawą poszli pąć.⁴¹⁾*

Lecz nie tylko te najgłośniejsze bitwy znalazły swe echo w literaturze, w niemniejszej mierze interesują pisarzy potyczki mniejsze, bitwy bez większego znaczenia doraźnego, zmundne operacje przygotowawcze, mozolne zdobywanie terenu, walki pozycyjne, ataki na poszczególne mniej ważne miejscowości, jak gdyby podkreślić chcieli, że w tym powstaniu wszystko jest ważne, wszystko zasługuje na uwagę i poznanie bliższe. I słusznie, tylko w ten sposób zyskuje czytelnik pogląd na trudne warunki, w jakich odbywało się powstanie, na ogrom bohaterstwa wojsk powstańczych.

Boje grupy północnej

Dość szczegółowe odzwierciedlenie w literaturze pięknej znalazły np. boje grupy północnej. Udziałowi kadetów lwowskich w powstaniach poświęcono wiele miejsca, towarzyszymy im w walkach na odcinku Szeroka-Ciasna-Wachowa, w walkach grupy Wacowskiego pod Żyrową. W pięknym, a mało na ogół znanym opowiadaniu, ujętym w formie pamiętnika, wyjaśnia *Lityński*⁴²⁾ tło i genezę udziału kadetów lwowskich w powstaniach śląskich, opisuje szeroko ich przeprawę na Śląsk, charakteryzuje ich postawę bojową, współzycie z powstańcami górnośląskimi, które ułożyło się niezwykle zgodnie i harmonijnie. Tę romantyczną i trzeźwą zarazem postawę kadetów lwowskich opisuje bardzo obszernie w swej powieści *Zbigniew Zaniewicki*⁴³⁾, zatrzymując się dłużej nad charakterystyką stosunku starej wiary powstańczej do młodych kadetów, stosunku zrazu nacechowanego wzajemnym niezrozumieniem i nieufnością, które później zamieniły się na gorący i szczerzy braterski związek krwi. Udział kadetów w powstaniu śląskim ma swą specjalną wymowę, jest dowodem, że potrzebę współdziałania całej Polski z osamotnionymi powstańcami uznawali, rozumieli i urzeczywistnili przede wszystkim młodzi i to ci, którzy się

znaleźli na drugim krańcu Polski w warunkach niemniej trudnych od warunków śląskich, toute proportion gardée. I w tym, że wolność Śląska okupiona została nie tylko krwią jej dziedziców bezpośrednich. Z pięćdziesięciu kadetów, jacy brali udział w III powstaniu, dwunastu zostawiło swe życie na polach śląskich, sześciu zdołano pochować na terenie polskim, pozostali leżą na polskiej ziemi, lecz w obcym państwie. „I po tę połowę trzeba będzie kiedyś wrócić” — stwierdza po prostu, bez patosu w roku 1931 jeden z uczestników⁴⁴). W powieści *Zaniewickiego* przebija się także zaznaczony już poprzednio szczegół, mianowicie postawa ludności cywilnej na terenie, który wydzierały sobie obie partie kolejno. Szczegół ten nie jest bynajmniej obojętny dla charakterystyki nastrojów i sympatyj ludności cywilnej dla powstania, nieobojętny również dla przebiegu polskich operacji wojennych.

Luki i braki w relacji

Jest rzeczą znamiennej, że z mnóstwa wybitnych postaci naczelnych, prawie żadna nie doczekała się w beletrystyce szerszego uwzględnienia. Zarówno o roli Korfantego jak i wielu innych wybitnych przywódców tego ruchu wyzwolenczego znajdziemy zaledwie gdzieś niedługo jakąś wzmiankę. Świadczyć by to mogło o dużej ostrożności i oględności autorów, którzy, niedostatecznie zorientowani w istotnych i bezspornych zasługach, woleli nie ryzykować wypowiedziania jakiegoś sprecyzowanego sądu. Częściej natomiast zatrzymują się pisarze na wybitnych postaciach bohaterskich. Tak np. szczerą i ogólną sympatią cieszy się ks. major Woźniak, jeden z czwórki Woźniaków, którzy tak wybitny wzięli udział w akcji wojennej, serdeczne wspomnienia poświęca mu *Kossak-Szczucka*⁴⁵) oraz *Pośpiech*⁴⁶). Bardzo słabe odbicie znajdują w beletrystyce sprawy dyplomatyczne i polityczne w szerszym tego słowa znaczeniu. Obszerniejszej relacji doczekała się jedynie rozmowa przywódców powstania w Czarnym Lesie u Niegolewskich tuż po ogłoszeniu decyzji Rady Ambasadorów, więc bezpośrednio przed wybuchem III powstania. *Wierzbński* wspomina także o dramatycznej rozmowie pomiędzy Korfantym a Witossem⁴⁷). Całkowicie natomiast pominięto nieporozumienia, o silnym niejednokrotnie napięciu, pomiędzy kierownictwem politycznym akcji a wojskowym. Nie doszły do głosu międzynarodowe zabiegi w sprawie Śląska. Brak tych spraw nie deformuje co prawda obrazu o powstaniach górnośląskich, ale dekompletuje go.

Po
rozstrzygnięciu
Rady
Ambasadorów

Ostateczne rozstrzygnięcie i ustalenie granic na zachodzie wywołuje, rzecz zrozumiała, powszechną reakcję: „Poruszenie ogarnęło ludzi. Schodzili się gromadami, czytali, wodzili palcem po mapach, wymieniali miejscowości, które Polsce przypadły, a które przy Niemcach zostały, biadali nad losem tamtych, którym nie sądono połączenie z Macierzą.”⁴⁸⁾ Żał, że ogromna połać Śląska o rdzennie polskiej ludności pozostać musiała przy Niemcach, jest powszechny, przebija się w licznych wierszach, nowelach, znajduje swój wyraz w większych powieściach i niemal zawsze kończy się zapewnieniem, że Polska o braciach za kordonem nie zapomni i że przyjdzie czas wyzwolin i dla nich. Echa rozstrzygnięć nie zawsze są natury tak spokojnej. Lud śląski bynajmniej nie był zadowolony z tego rozstrzygnięcia i głośno i wyraźnie dawał temu wyraz. Słowa, jakie *Morcinek* wkłada w usta jednego z bohaterów swej powieści odnoszące się do rozstrzygnięcia sprawy granic na Śląsku Cieszyńskim, w niemniejszej mierze odnoszą się do nastrojów w związku z ustaleniem granic na Górnym Śląsku: „O, żeby was jasne pierony zabiły” — wyrzuca z siebie Gustlik — „wy handlarze niemrawi, kupczący żywym towarem, szachrujący ludzką duszą, lichwiarzający naszym sercem... coście zaprzędali robotnika śląskiego za węgiel, żelazo, serce ludzkie podeptali i na skrwawione, splute pieniądze wymienili... Żeby wam Bóg nie popamiętał na sądnym dniu tej krzywdy nieludzkiej.”⁴⁹⁾

Nad wszelką krzywdą, poniewierką, żalami i niezadowoleniem górowała jednak powszechna radość, że nareszcie nastaje spokój, że spora część Śląska powróciła ostatecznie do Macierzy. Daje temu wyraz jeden z najwybitniejszych poetów powstańczych *Augustyn Świder*:

*Witaj jutrzeńko błyszcząca,
Witaj nadziejo spełniona.
Oto jesteś pochwalona
Jako świętość gorejąca,
Z serc milionów buchająca.
Wolna. Wolna dziatwa twoja.
Witaj Matko-Polsko moja.
Niechaj dzwoni dzwon wolności,
Niech się serca palą!
Niech się stare pruskie bogi
Nareszcie rozwalą.*

*Grób otwarty — kamień ciężki
Uniosły Anioły.
I powstawszy znów ożyły
Twe święte popioły.
Pękły lody i kajdany,
Wolny polski lud.
I dziękczynna pieśń się rodzi,
Bo spełniony cud.⁵⁰⁾*

ZBROJNY RUCH WYZWOLEŃCZY NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM

Szczupłość relacji o pow- staniach na Śląsku Cieszyńskim

Ruchem wolnościowym na Śląsku Cieszyńskim nie zajmowali się nasi beletryści prawie wcale. Jest to tym dziwniejsze, że szereg wybitniejszych pisarzy regionalnych śląskich pochodzi z Śląska Cieszyńskiego. Był to wdzięczny temat dla takiego *Krzyszczka*, *Fierli* lub *Kubisza*, zwłaszcza zaś *Morcinka*, który przecież całą swą wielką powieść⁵¹⁾ poświęcił dziejom odrodzenia narodowego Śląska. Tymczasem znajdujemy w „Wyraźbanym Chodniku” bardzo drobiazgowy i szczegółowy opis tych dziejów w odniesieniu do Górnego Śląska, podczas gdy walki i wolność Śląska Cieszyńskiego są tam niemal zupełnie pominięte. Wspomina co prawda *Morcinek* o niechlubnej roli Koźdoniowców, ich wysiłkach przeciągnięcia ludności polskiej do obozu czeskiego, charakteryzuje wrogię, nieprzejednane stanowisko nacjonalistów czeskich w stosunku do Polski, demaskuje ich krecią robotę, zdradliwe postępowanie, próby szantażowania rządu polskiego, oburza się na szachrajstwo czeskie, dzięki któremu wymuszono od rządu polskiego zgodę na niesprawiedliwy podział Śląska Cieszyńskiego, wskutek czego tylko 86 gmin przypadło Polsce a 94 gmin z 140.000 ludności uświadomionej podarowano Czechom. Szantaż ten mógł dojść do skutku jedynie dlatego, że Polska znalazła się w trudnym położeniu, gdyż Czesi nie chcieli przepuścić przez swe terytorium bardzo potrzebnej Polsce broni. Szczegóły te wyjaśniają niewątpliwie położenie ogólne Polaków w tym czasie, charakteryzują atmosferę ówczesną, ale nie ukazują ludności polskiej w działaniu.

Morcinek o powstaniach cieszyńskich

Ujęcie ruchu zbrojnego na Śląsku Cieszyńskim wypadło w powieści *Morcinka* blado. Słyszymy o dokonanym przewrocie w Cieszynie, o naiwności generała Latinika, oburzającym podstępnie oficerów czeskich, dzięki czemu Czesi zajęli Cieszyn, dowiadujemy się o stronniczym zachowaniu się załogi francuskiej, która na Śląsku Cie-



zyńskim popierała akcję Czechów, podczas gdy np. Włosi tutaj stawali po stronie polskiej. Wreszcie każe Morcinek czytelnikom uczestniczyć w drobnych rozprawach zbrojnych pomiędzy Polakami a Czechami. Autor jakby się krępował mówić o swych najbliższych ziomkach, ich odwadze, gorącym sercu patriotycznym, podkreślając głównie szczególny zapał i bohaterstwo młodzieutkich uczestników tych walk⁵²).

Różnice pomiędzy powstaniem na Górnym Śląsku i w Cieszyńskim

Na uwagę zasługuje odmiennność postawy bojowej i patriotycznej Ślązaków z Górnego Śląska i tych z Cieszyńskiego. Ci ostatni szli w bój uśmiechnięci, radośni, jak na zabawę, jakkolwiek dobrze sobie zdawali sprawę, że z takiej zabawy nie zawsze się wraca. Inaczej Górnoślązacy, ich postawę charakteryzuje zaciętość, zawziętość, bezwzględność, nierzadko okrucieństwo. Postawa tych i tamtych wypływa z odmienności warunków, w jakich żyli i działać musieli jedni i drudzy.

Pewne wytłumaczenie skąpości danych o ruchu wyzwoleniczym na Śląsku Cieszyńskim znaleźć można w tym, że ruch ten na Górnym Śląsku miał przebieg i uzasadnienie zupełnie inne niż na Śląsku Cieszyńskim, gdzie ruch ten nie był ani tak powszechny, ani zakrojony na tak szeroką miarę, ograniczał się właściwie tylko do lokalnych partyzantek, które w końcowym rezultacie nie miały poważniejszego wpływu na przebieg wypadków, na ostateczne załatwienie sprawy. Niemniej można było znaleźć i tutaj ciekawsze momenty, które przy odpowiedniej kompozycji mogły być dać nieco wyrazistszy obraz o wydarzeniach na Śląsku Cieszyńskim, niż to w powieści Morcinkowej ma miejsce.



ROLA POLSKI W POWSTANIACH ŚLĄSKICH

Echa powstań w Polsce

Trzykrotne krwawe zmagania się ludu śląskiego z pruskim okupantem nie wywołały w Polsce tego echa, jakiego by się spodziewać należało, wzgl. jakiego się spodziewali Ślązacy wobec ogromnej wagi sprawy, wielkości stawki, jaka była w grze. Można nad tym ubolewać, ale trudno się zbyt dziwić. Sprawy śląskie były u szerokich mas ludności Polski mało znane, mało popularne, obchodziły głębiej jedynie Wielkopolskę, która dawno przed wojną utrzymywała z Śląskiem bliskie stosunki, tam wysyłała wiele dzielnych i zdolnych jednostek, popierając polskość na Śląsku moralnie i materialnie. Jednakże w roku 1919 i częściowo jeszcze w roku 1920 Wielkopolska zaabsorbowana była silnie własnymi sprawami, nie cała Wielkopolska była wolna od niemieckich wojsk, zwolna i nie bez trudności organizowało się tam nowe życie. Nic dziwnego, że nawet Wielkopolska nie wzięła w sprawach śląskich tak intensywnego udziału, jakby to w innych warunkach na pewno była uczyniła.

Udział Wielkopolski w powstaniach śląskich

Jeśli jednak w tym okresie mówić można o jakimś intensywniejszym poparciu usiłowań wyzwoleńczych Ślązaków ze strony Polaków spoza Śląska, to głównie pochodziło ono z Wielkopolski. Nawet w czasie kiedy Wielkopolska zajęta była oczyszczaniem swego terenu z wojskowych załóg niemieckich, nie zapomina się o tym, że Śląskowi na gwałt przyjść trzeba z pomocą. Dostatecznie znana jest ścisła współpraca polityczna czynników rządowych Wielkopolski z śląskimi, rozumiano także, że należy przyjść z realną pomocą zbrojną. Echa tego znajdziemy w całym szeregu poezyj, ogłaszanych wówczas w pismach wielkopolskich.

Oto, jak nawołuje jakiś domorosły poeta w wierszu bardzo zresztą kiepskim formalnie, ale pełnym szczeroci, entuzjazmu, zrozumienia i współczucia⁵³):

*Na Śląsk, na Śląsk, na Górny Śląsk
Iść trzeba nam, gdyż tam nasz lud,
którego gnębi zradny wróg.*

*Mamy poczekać, aż dyplomacja przemówi,
Aż brać nasza wyginie od głodu i kul?
Wtenczas za późno, Śląsk słusznie odmówi
nam prawa do siebie, praw końć jego ból.*

Wiersz ten jest znacznie dłuższy, przytaczam tu tylko parę fragmentów z tej rymowanej (po częstochowsku) płomiennej odezwy. Autor zaklina, by nie oglądać się na zabiegi dyplomatyczne, które już tyle złego zrobiły, dzięki którym tyle już ponieśliśmy strat, lecz czy-nem okazać Śląskowi pomoc. Głośniej, natarczywiej, bardziej alar-mująco i nieco głódziej w formie brzmi drugi głos z Wielkopolski, tym razem z Poznania:

*Śląsk ratować, Śląsk ratować,
Bo niewinną splywa krwią.*

*Serce kraju, o Warszawo —
Żali Śląsk na pastwę dasz?
Nie, po stokroć, on był nasz,
I znów będzie naszą sławą!*

*Myśmy stali tam od wieków
Na kopalniach czy wśród miedz
I zostaniem, choćby lec...
Bracia nasi, wy Ślązacy
W waszą pierś biorący cios,
Oto wasz słyszemy głos,
Krzywdy waszej zew.
Wróg za gwałty swe odpowie,
Gdy poczuje naszą broń.
Wszyscy wraz, na koń, na koń,
Na Śląsk wiedzcie nas, wodzowie.⁵⁴⁾*

Głosy te dowodzą, że nie zapomniano w Wielkopolsce o Śląsku. Wiemy także, ile pomocy doznał Śląsk z tej części Królestwa, która graniczyła z Śląskiem⁵⁵⁾. Słyszemy raz po raz o tych, którzy przedzierają się przez granice, by wziąć udział w powstaniach⁵⁶⁾, o komi-tetach plebiscytowych, organizowanych w różnych miastach Polski, by przyjść Śląskowi z pomocą materialną i moralną. O stołecznym Komitecie plebiscytowym informuje np. *Morcinek*⁵⁷⁾, opisując, nie bez lekkiej zresztą złośliwości, ruch w biurze plebiscytowym. *Morcinek* podkreśla życzliwy stosunek, jaki cechował mieszkańców Warszawy

do Ślązaków, nie podaje natomiast żadnych szczegółów na temat opinii tychże mieszkańców czy sfer oficjalnych do samego zagadnienia plebiscytu i powstań, co byłoby ciekawsze.

**Ocena stanowiska
Polski przez
Ślązaków**

Na ogół jednak wyczuwano na Śląsku pewną obojętność Polski dla jego spraw i trudnego położenia, przyjmowano z żywym niezadowoleniem wszelkie dyplomatyczne zabiegi⁵⁸), wyrażano głębokie rozczarowanie, że Polska nie spieszyła, oficjalnie czy po kryjomu, z pomocą zbrojną (spodziewano się każdego dnia wkroczenia wojsk Hallera), że biernie przyjmowała niesprawiedliwe decyzje aliantów w różnych istotnych dla Śląska sprawach. Nie zdawano sobie bardzo często sprawę z tego, w jak trudnym, tragicznym położeniu znajdowała się wówczas Polska, która od pierwszej chwili swej niepodległości walczyć musiała na wszystkich niemal granicach, opętać się nawale bolszewickiej, bronić swej niepodległości, że Polska w okresie, gdy Śląsk krwawił, zajęta była cementowaniem swych fundamentów państwowych. To tragiczne położenie Polski wykorzystywali obficie Niemcy⁵⁹), pogłębiając rosnącą powoli niechęć Ślązaków do Polski. W „Wyrąbanym Chodniku” próbuje *Morcinek* tłumaczyć trudne stanowisko Polski. Jest to kompozycyjnie pierwszorzędnym chwyt powieściopisarski, gdyż ujawnia ważne momenty ogólnych nastrojów na Śląsku. Tłumaczenie o trudnym położeniu Polski, które *Morcinek* wkłada w usta jednego z bohaterów, przyjmuje jego otoczenie z pewnym sceptycyzmem, niedowierzaniem, tak bardzo przecież liczono na interwencję zbrojną Polski, na pomoc Hallerczyków. Cóż się jednak dziwić ludziom prostym, że w nich wzbierała gorycz i niechęć do Polski, kiedy wielu inteligentów podzielało to zapatrywanie, nie potrafiło ocenić należycie sytuacji, w jakiej znalazła się Polska, czego dowodem np. niektóre wiersze *Grima*:

*Na nic się zdały szumne przysięgi,
puszyste słowa przeszły jak dym,
rząd tam w Warszawie w gębie był tęgi,
dziś się odbija chwalba potęgi
w sercach Ślązaków szyderstwem...⁶⁰)*

Tak gorzkie słowa wymykają się poecie, gdy ogłoszono ostatecznie ustalenie granic na zachodzie. Jeszcze w parę lat później wraca poeta istebniański do tego tematu, wytaczając cały akt oskarżenia pod adresem Warszawy (rządu):

Warszawo, Warszawo, toś ty zawiniła,
ze ciągle otwarta jest śląska mogiła.

...że dziś za kordonem jest Śląska polowa,
winna twa wyprawa aż do bram Kijowa.
Warszawo, Warszawo, tyś nasz ród Piastowy
zakula na nowo w niewoli okowy...
broń wywieźć kazalaś poza kraj nasz śląski,
choć Ślązak chciał płacić krwi swej obowiązki...
Na wyrok paryski do broni był gotów
wyrwać się przemocą z narzuconych splotów,
gdy nad Śląską krzywdą przeszedł zew złowrogi,
kazalaś Ślązakom stawić broń do nogi.

Warszawo, Warszawo, za to dziś wróg płaci,
bo braci za Olzą smaga batog kaci...
Ze nad Śląskiem słońce zachodzi dziś krwawo,
tyś to zawiniła, Warszawo, Warszawo.⁰⁰²)

Żale co do obojętności polskich czynników rządzących znajdujemy nierzadko w polskiej beletrystyce powstańczej, ograniczają się one jednak głównie do pretensyj natury wojskowej. Żaden z pisarzy nie ujmował stosunku Polski do spraw śląskich w okresie powstań i plebiscytu zasadniczo i wyczerpująco i poza wymienionymi rekriminacjami, innych pretensyj tu nie znajdujemy. Dopiero po powstaniach, po ustaleniu granic, w pierwszych czasach państwowości polskiej na Śląsku, zaczynają się na nowo pojawiać żale, są one jednak teraz zupełnie innego rodzaju, stanowią pewnego rodzaju echo niespełnionych obietnic plebiscytowych.

ECHA POWSTAŃ

Motywy walk powstańczych

Pobudki, jakie kierowały Ślązakami w walkach wyzwoleniczych, nie zawsze były natury czysto idealnej. Rzecz to naturalna i zrozumiała. Zaznaczyłem już poprzednio, że w powstaniu pierwszym górowały bezwzględnie pobudki czysto patriotyczne, że był to spontaniczny ruch, skierowany ku oderwaniu Śląska zamieszkałego przez Polaków od Rzeszy Niemieckiej dla przyłączenia go do Państwa Polskiego. Motyw ten, rzecz jasna, nie przestał być aktualny także w następnych fazach walk, stanowił zawsze czynnik zasadniczy i nieodłączny ideologii powstańczej, ale nie był już motywem jedynym i wyłącznym. Chęć pomśzczenia doznanych krzywd, wzięcia odwetu na katach i gnębielach stała się w miarę zwiększenia się ucisku ze strony Niemców coraz silniejsza, motywem coraz istotniejszym, przesłaniającym w pewnych chwilach wszystkie inne pobudki. W skład ich wchodziły także momenty natury materialnej, i byłoby to kompletnym nonsensem chcieć Ślązakom uczynić zarzut z tego, że pragnęli w wolnej odrodzonej, własnej nareszcie ojczyźnie być równi z równymi, mieć swój należyty udział w wszystkich dobrodziejstwach, jakie własne państwo zapewnić może swym obywatelom. Zrozumiała jest rzeczą, że cieszyli się z tego, iż odtąd nikt pomiatać nie będzie ich honorem, godnością osobistą, uważać za niższą klasę obywateli, że nie będą odsunięci od stanowisk i urzędów, przeciwnie, na swoim terytorium z natury rzeczy zajmą stanowiska uprzywilejowane. Te nadzieje lepszego bytu, korzyści materialnych wysuwano zresztą oficjalnie podczas plebiscytu ze strony czynników rządzących, posuwano nawet wielokrotnie do przesady. O tych więc motywach nie zapominają oczywiście w swych powieściach poszczególni autorzy, podkreślając, że już podczas plebiscytu pojawiał się postulat socjalizacji obiektów przemysłowych, korzyści materialnych, dobrych stanowisk dla siebie i dzieci⁶¹). Były to jednak głosy odosobnione, nie wysuwano wyraźnych i natarczywych postulatów.

Żale Ślązaków

Dopiero po powstaniach żądania te przybierają formę ostrą, czemu jaskrawy wyraz daje zwłaszcza *Pośpiech*, częściowo także *Zaniewicki*⁶²).

Pośpiech stwierdza wyraźnie niedotrzymanie danych podczas plebiscytu obietnic Polski wobec Śląska, skarżąc się, że rdzenni Ślązacy, powstańcy, ich bliscy i krewni, nie tylko, że nie otrzymują dobrych stanowisk, ale w ogóle pracy otrzymać nie mogą, że usuwani bywają na szary koniec, że wypierani są przez przybyszów z innych dzielnic Polski. Niezwykle drastycznie ujmuje zagadnienie to *Pośpiech*, posuwając się do insynuacji ogólnych i inwektyw w kierunku zwłaszcza Małopolan, których w czambuł odsądza od czci i wiary, zarzucając im wybitną chęć zysku, karierowiczostwo. Trzeba sobie uprzytomnić, że książka *Pośpiecha* pojawiła się w okresie wzmożonego ruchu separatystycznego spod znaku Kustosa. Jakkolwiek zarzuty *Pośpiecha* są bardzo przejaskrawione i często zupełnie pozbawione podstaw (np. że pierwszego wojewodę śląskiego Rymera „sprzątnięto” w Krakowie) — to niektórym z nich nie można odmówić pewnej słuszności, i nie należałoby autora posądzać wyłącznie o złośliwość i złą wolę, gdyż w swej powieści daje dowody swego rzetelnego ustosunkowania się do Polski i spraw publicznych. Że podobne żale i skargi musiały nurtować nie tylko t. zw. separatystów i ludzi niezadowolonych, ale i Ślązaków spokojnych, że docierały do uszu osób nie zainteresowanych bezpośrednio w tych sprawach, tego dowodzi gorzki epilog powieści *Zaniewickiego*, który przecież Ślązakiem nie jest, nie może więc być posadzony o obronę własnej krzywdy. I on stwierdza⁶³) z naciskiem pomijanie Ślązaków w obsadzaniu stanowisk na rzecz przybyszów, żali się na krzywdzenie powstańców, którzy się nigdy podobnej „zapłaty” za swą ofiarność nie spodziewali. Zarzuty te, choćbyśmy im przyznali intencje najbardziej bezinteresowne, nie dadzą się jednak utrzymać, zaprzecza im sama rzeczywistość. Podobnie nieścisły jest zarzut *Pośpiecha*⁶⁴), jakoby Polska po odzyskaniu Śląska nic o nim wiedzieć nie chciała, nie uznawała jego odrębności, specyficznej struktury, słusznych i zagwarantowanych praw. O żadnej chyba z polskich ziem nie pisano tyle i tak serdecznie, nikogo nie przyjmowano w różnych krainach, miastach Polski tak entuzjastycznie i wylewnie, jak właśnie Ślązaków, przejaskrawiając niejednokrotnie *in plus* wiele ich zalet i zasług. I do dziś dnia zainteresowanie się Polski Śląskiem nie osłabło.

Sprawa internowania powstańców

Innym interesującym echem z czasów powstańczych jest historia internowanych w innych częściach Polski oddziałów powstańczych. Sprawę tę porusza jedynie *Zaniewicki*, opisując bolesne zajścia w Inowrocławiu i Poznaniu. Internowani w „białych” koszarach inowrocławskich powstańcy domagali się rzekomo należytego umieszczenia, wyekwipowania, zaopatrzenia, wreszcie odesłania z powrotem na Śląsk. Gdy ich postulatów nie uwzględniono, gdy podnieśli dla zadokumentowania słuszności swych praw bunt, skierowano przeciw nim broń i zabito podobno 30 powstańców. Innych odesłano częściowo do Poznania, obiecując wcielenie ich do wojska, celem wysłania ich następnie na Śląsk na pomoc powstańcom. Tej obietnicy nie dotrzymano, rozmieszczono po różnych pułkach, poddano ostrej dyscyplinie i nie wypuszczono z powrotem na Śląsk. Tak w skrócie przedstawia się ta sprawa według relacji *Zaniewickiego*. Wywody swe kończy autor gorzkim wyrzutem, że podobne postępowanie w stosunku do Ślązaków, więc usuwanie ich od stanowisk na Śląsku, utrudnianie im egzystencji, owe wypadki z powstańcami w Wielkopolsce, stanowią nową i wiele groźniejszą od poprzedniej germanizację.

Znaczenie rekryminacji popowstańczych

Miałem już raz sposobność zaznaczyć, że w tych rekryminacjach popowstańczych *Pospiecha* i *Zaniewickiego* jest dużo przesady, przejawskrawienia i szczegółów zgoła nieprawdziwych. Zadaniem historyka będzie ustalić, w jakiej mierze wypełniono dane podczas plebiscytu obietnice i przyrzeczenia, ile prawdy i uzasadnienia mieści się w żalach pewnej grupy Ślązaków, którą niesłusznie zawsze określano mianem separatystów, ile wreszcie prawdy jest w tych tragicznych zajściach na terenie Wielkopolski. Ta ostatnia sprawa jest najważniejsza. Dotąd nie wypowiedzieli się w tej materii ani historycy, ani pamiętnikarze, ani ci wszyscy, którzy drukiem ogłaszali materiały do historii powstań śląskich, ich bliższych i dalszych ech. O ile z ustnych relacji kilku poważniejszych i wybitniejszych uczestników powstań śląskich dowiedzieć się mogłem, zajścia poważniejsze z powstańcami na terenie Wielkopolski miały miejsce, bywały tragiczne finały (w Inowrocławiu i Jarocinie), jednakże nie w rozmiarach podanych przez *Zaniewickiego* i nie bez pewnej

winy powstańców samych, których zachowanie w Inowrocławiu jako też w Jarocinie zagrażać miało bezpieczeństwu publicznemu. Jakkolwiek się rzecz miała, zajścia te stanowią przykre echo w pięknej i tak bohaterskiej epopei. Niemniej pozostanie rzeczą charakterystyczną, że sprawa ta znalazła swoje echo jedynie w beletrystyce, pominięta jest dotąd przez historyków, których opinia jedynie miarodajną być może w tej sprawie.

O CZYM ŚPIEWA PIEŚŃ POWSTAŃCZA

Walory artystyczne poezji powstańczej

W literaturze pięknej, osnutej na tle powstań śląskich, poezja odgrywa rolę niepoślednią. Szereg interesujących utworów uwzględniłem już w poprzednich rozdziałach, w miarę jak treść danych wierszy łączyła się z odpowiednim tematem. Nie wszystko jednak mieściło się w tych ramach, nie wszystko mogło znaleźć w nich swe należyte uwzględnienie. Poezja powstańcza, to twórczość okolicznościowa, pozbawiona niemal całkowicie ambicji artystycznych, jest to literatura użytkowa w najpełniejszym tego słowa znaczeniu. Utwory te odznaczają się ogromnym prymitywizmem formy, ubóstwem obrazowania, wielką jednostajnością w tematyce. Są to w wcale niemałej części rymowane odezwy, nawoływania do boju, do wytrwania, lub niezbyt udolne opisy poważniejszych bitew, wczynów bohaterskich, wspomnienia z pola bitwy. Z punktu widzenia czysto literackiego, artystycznego, można by trzy czwarte tej produkcji zaliczyć do typowej grafomanii, gdyby nie ich intencje: zacne, często wzniosłe, niemal zawsze bezpośrednio wpływające z serca, — gdyby nie cel, któremu poezja ta służyła. Nie posiadamy dotąd specjalnego zbioru drukowanego poezji powstańczych. Utwory te rozproszone są po czasopismach, zwłaszcza śląskich, w poważnej liczbie pochodzących z czasów samych powstań, lub także w pismach prowincjonalnych pozaśląskich, zwłaszcza wielkopolskich, częstochowskich i sosnowieckich. Ilość ich jest bardzo pokaźna, ale tylko mała część ich zasługuje na bliższą uwagę, i to raczej ze względów historycznych i trochę emocjonalnych, gdyż główna wartość tych utworów polega właśnie na pewnym nasileniu emocjonalnym. Mała częśćka tych poezji znajduje się w zbiorach drukowanych, wśród wierszy innej treści⁶⁵⁾, znaczniejszą liczbę poezji powstańczych znajdziemy w niedawno temu wydanym zbiorze wierszy *Ślązaka*⁶⁶⁾.

Zbiór Emanuela Imieli

Emanuel Imiela, sam autor szeregu poetyckich utworów powstańczych, zadał sobie trud, aby najciekawsze poezje powstańcze zebrać i stworzyć podstawę do wydania zbioru poezyj powstańczych w druku. Zbiór ten składa się z oryginalnych przeważnie wycinków z czasopism, w których się dane wiersze ukazały, są one naklejone na kartkach i posegregowane na trzy grupy: poezje z pierwszego i trzeciego powstania oraz pieśni powstańcze, z tych część wraz z nutami. Pomiędzy wiersze z powstań lub o powstaniach śląskich wpleciono kilka, które nie mają bezpośredniego związku z powstaniami śl. Razem jest tych utworów niemal setka, przeszło 70 autorów. Kilka pozycji nie nosi podpisu autora. Nie umieścił tu Imiela utworów tych autorów, których poezje się znajdują w drukowanych zbiorach (więc *Grima* (Ślązaka) i *Janiny Zabierzewskiej*). Wśród wybitniejszych nazwisk autorów wymienić należy *J. N. Jaronia*, *Augustyna Świdra*, *Emanuela Imielę* oraz *Ks. Emanuela Grima*. Olbrzymia zaś większość autorów — to sami powstańcy.

Tematy poezji powstańczej

Utwory *ks. Grima* powstały w znacznej liczbie już po powstaniach, z okazji rocznic, ważniejszych wydarzeń lub szczególnie pamiętnych chwil. Są to wiersze poświęcone pamięci bohaterów powstań, ogniste apele do ludu śląskiego, by stanął w obronie swej ziemi i swych ideałów patriotycznych, wiersze poświęcone plebiscytowi, ustaleniu granic, grobom powstańców. Bardzo często powtarza się żal z powodu podziału Śląska, to znów wyrażają wiersze tę radość z racji odniesionych zwycięstw, lub poświęcone są pojedynczym bohaterom. Poprzez bardzo nieudolną formę przebija gorące serce patrioty, nie ma w tych utworach sztucznej uczuciowości czy koturnowego patosu, dzięki czemu wiersze te mogły trafić do serc czytelników. Te same zresztą tematy powtarzają się u pozostałych poetów, z tą różnicą, że jedne są artystycznie zupełnie bezwartościowe, inne cechują skromne zalety formalne. Do wierszy zasługujących na większą uwagę należy wiersz *Jaronia*: „Zaledwo na niebie zakrwawił się świt”, anonimowy wiersz pt. „Nie złożym broni”⁶⁷), *Imieli* „Poległeś za mnie”, *Świdra* „Silezjanka”. Do poprzednio już wymienionych tematów dochodzą jeszcze wezwanie do skupienia i wytężenia wszystkich wspólnych sił⁶⁸), protesty przeciw orzeczeniom aliantów⁶⁹), uroczyste stwierdzenia, że powstańcy nie ustaną prędkiej w walce, aż nie

osiągną wytyczonego celu⁷⁰). Szereg utworów poświęcono bohaterom pojedynczym (śp. kadet. Chodkiewiczowi⁷¹), Izydorowi Murkowi⁷²), Wincentemu Janasowi⁷³), młodemu bojownikowi Rykalskiemu, powieszonemu przez Czechów⁷⁴). Cała ta twórczość poetycka odzwierciedla w pewnej mierze nasilenie uczuciowe powstańców samych oraz reakcję społeczeństwa, zwłaszcza ludzi prostych, na to, co się na Śląsku działo. I to też stanowi właściwie jedyną jej wartość.

POLACY I NIEMCY NA TLE POWIEŚCI POWSTAŃCZYCH

Charakterystyka powstańców śląskich

Ślązacy (tak nazwę dla uproszczenia Polaków na Śląsku) cieszą się u autorów powieści powstańczych zgodną opinią. Pisarze charakteryzują ich jako ludzi twardych, zaprawionych do cierpień i walk, zaciętych w swych postanowieniach, wytrwałych w zamiarach, nie dających się zrazić uciskiem, ni gwałtem, ni żadnym niepowodzeniem. Doprowadzeni do ostateczności wybuchają gwałtownie, z siłą żywiołową, której nikt wstrzymać nie jest w stanie. W takich wypadkach odwaga ich graniczy z szaleństwem, bo jest wpływem determinacji. Za doznane krzywdy mścić się potrafią straszliwie, nie bacząc wówczas na niebezpieczeństwa, nie oglądając się na to, jakie skutki wywołać może postępowanie ich dla nich samych lub ich najbliższych. Cechuje ich dalej powaga, roztropność, zmysł rzeczywistości, spokój i rozważa w działaniu codziennym⁷⁵). Sumienni i dokładni w pracy zawodowej posiadają oni wysokie poczucie godności osobistej, posuniętej aż do przeczulenia, akcentują silnie swą niezależność duchową, świadomość własnej wartości⁷⁶). Ukochanego ideału bronić będą do ostatniego tchu, nie kierując się żadnymi względami ubocznymi⁷⁷). Ojczyzna dla nich nie jest słowem od święta, jest słowem, którego nadużywać nie wolno. Stąd obcy im patos patriotyczny, obcy i nienawistny. Jako ludzie czynu nie uznają pustych deklamacyj⁷⁸). Nieufni, skryci w stosunku do swego otoczenia, zwłaszcza nieśląskiego, potrafią przywiązać się mocno i serdecznie, skoro się przekonają o czyjejs wartości. Wysoko cenią szczerść i odwagę cywilną. Sami nie lubią ujawniać swych uczuć, uważając to za oznakę słabości i niemęskości. Jednakże szorstkość ich i niewrażliwość jest tylko pozorna, wywołana wiekowym przymusem, warunkami bytowania, uciskiem politycznym w okresie, gdy kwitło donosicielstwo, szpiegostwo, gdy dzięki zbyt szczeremu słowu długo pokutować trzeba było, wskutek czego nauczył się Ślązak ukrywać swe myśli i uczucia⁷⁹). „Wszystko cokolwiek czynili” — mówi *Kossak-*

Szczuka — „było wazkie i streszczone, pozbawione krzepiącej ozdoby słowa, pełne prostoty szorstkiej i rzeczowej, zawierającej istotną treść wielkości." Ten skryty charakter, ujawniający z trudem właściwe oblicze Ślązaka, bywał i bywa dotąd źródłem częstych nieporozumień pomiędzy Ślązakami a Polakami z innych dzielnic Polski, doprowadzał niejednokrotnie do tarć w czasie ruchu wyzwolenczego na Śląsku. Wrażliwość i czułość serca Ślązaka przejawia się zwłaszcza w stosunku do dzieci i przyrody, zwierząt i roślin⁸⁰). Kobieta śląska, wychowana w tych samych warunkach, odznacza się na ogół tymi samymi cechami co mężczyzna, zachowując oczywiście swe cechy charakteryzujące psychikę kobiecą.

Humor powstańczy

Ślązak jest na ogół pozbawiony poczucia humoru, bierze życie przede wszystkim od jego poważnej strony, bo tak go do tego przysposobiła jego praca zawodowa. W obfitej beletrystyce powstańczej natrafiamy rzadko na przejawy niefrasobliwego humoru powstańczego. Jego humor jest raczej mimowolny, niechciany⁸¹), przejawiający się przeważnie w formie rubasznej, jeśli nie wręcz trywialnej. Doskonałą ilustracją humoru a zarazem charakteru śląskiego jest świetne opowiadanie *Ludwika Łakomego* o tym, jak to św. Piotr nie chciał powstańca w niebie zatrzymać. Oto próbka tego humoru:

*„Józec jest powstaniec, berchmón pieronowy,
Leja Miymcóm rozum przez zadek do głowy,
Leja Miymcóm rozum, do Pón Bócka rzykom,
Jak mom przyleżytość to kwaterka łykóm.
Ida sie do nieba tak blank bez nicego,
Jakżech szoł za Odra na germana złego.”*

Nie da się zaprzeczyć, że obraz Ślązaka w powieści powstańczej jest przeidealizowany, a w każdym razie ujęty dość jednostronnie, jakkolwiek w zasadzie dla ogółu przytrafiający. Rzadko tylko ukazują nam powieściopisarze typy Ślązaków mniej sympatycznych lub zgoła odrażających.

Typy

Najbardziej utrafionym typem młodego Ślązaka jest postać Emila Wałoszka z powieści *Morcinka*, w którym dobro i zło, cechy dodatnie i ujemne zmieszane są w należytych proporcjach. Postacią całkowicie ujemną, ale niewątpliwie jedną z tych, jakie się spotykało wśród powstańców, jest Juroszek z powieści *Krzyszczka*: pijak, zabijaka,

awanturnik, „jeden z tych, którzy tylko dla osobistego zysku stanęli w szeregach powstańczych z ochotą obłowienia się — zwykły awanturnik korzystający z zawichrzeń politycznych... z tych, co raz służyli Polakom, raz Niemcom, i zdradzali obie strony...”⁸²). Typy takie jak Juroszek nie należały do wyjątków, choć stanowiły na szczęście znikomą tylko część wśród ideowych zresztą powstańców.

Jednostronna charakterystyka Niemców

Podobnie jednolicie i jednostronnie jak charakterystyka Ślązaków wypadła charakterystyka Niemców. Opis gwałtów i prześladowań, jak wiemy realny i prawdziwy, zmusza do wyciągania wniosków, które byłyby jednak zbyt uproszczonym uogólnieniem. Powieściopisarze potraktowali przeciwników powstańców przeważnie pogardliwie i mściwie, dzięki czemu obraz, jaki sobie czytelnik na tej podstawie wytwarza, wypada zanadto jednostronnie ponuro. Jest rzeczą ciekawą, że jedynie *Wierzbński*, który w całej swej działalności pisarskiej przejawiał serdeczną nienawiść do Niemców, potrafił się zdobyć w swej powieści śląskiej na pewną obiektywność w ich ocenie, przyznając im obok brutalności, barbarzyństwa, bezwzględności, tchórzostwa duchowego (przez wykorzystanie swej przewagi fizycznej nad słabym przeciwnikiem), obok skłonności do fałszu, zdrady, podstępności, intryganctwa, zarozumiałości, pychy i krótkowzroczności — zmysł organizacyjny, planowość w działaniu, umiejętność właściwego wykorzystania następczących się okoliczności. Co prawda, pewna część komplementów jest wartości dość wątpliwej. Zdarza się także, że autorzy w celu podkreślenia szczególnego bohaterstwa powstańców przejaskrawiają silnie wady przeciwnika. Mało prawdopodobna jest np. relacja *Łakomego*⁸³) z przebiegu walki w pierwszym powstaniu, kiedy to Niemcy i dobrze byli przygotowani i silni liczebnie. Oto, co pisze autor: „Bitwa nie trwała długo. Coraz częściej rozlegały się prośby o zmiłowanie. Niemcy poddawali się gromadnie, karabiny ciskając bezładnie na ziemię, zbici w ciasną gromadkę, z rękami podniesionymi do góry, prosili o ratunek”.

Nie znaczy to, by charakterystyka Niemców poprzez powieść powstańczą była fałszywa, niezgodna z rzeczywistym stanem rzeczy, jest jednak zanadto jednostronna, by dać pojęcie o istocie charakteru narodowego Niemców. Charakterystyka przytrafia, o ile idzie o ocenę systemu i roli, jaką Niemcy indywidualnie i zbiorowo odegrali w akcji przeciwpolskiej.

WARTOŚĆ ARTYSTYCZNA BELETRYSTYKI POWSTAŃCZEJ

Na granicy grafomanii

Literatura związana z powstaniami stanowi ilościowo najważniejszą pozycję w twórczości osnutej na tematach śląskich, jednakże pod względem artystycznym niewiele utworów posiada wartości trwałe. Przewagę autorów cechuje więcej dobrej woli niż znajomości rzemiosła pisarskiego, więcej entuzjazmu i zapału niż talentu. Wcale pokaźna liczba utworów zwłaszcza w dziedzinie poezji — to wytwory czystej grafomanii, ale i w powieści i nowelistyce spora część utworów stoi na samej granicy tandety literackiej. Odnosi się to przede wszystkim do rozmaitych nowel i opowiadań tematycznie związanych z powstaniami. Poważniejsze zalety wykazują opowiadania *Bobelaka*, wyraźnym talentem wyróżniają się wspomnienia *Lityńskiego*, których jednak do czystej beletrystyki zaliczyć nie można. Bezwarłociowymi pozycjami literackimi są powieści *Pośpiecha* i *Krzyszczka*. Grzeszą one brakiem elementarnej znajomości języka polskiego, są całkowicie nieporadne w kompozycji, doborze i rozplanowaniu materiału, naiwne i wręcz nieprawdopodobne w konstrukcji charakterów postaci powieściowych. Rażą one nadmiarem gadulstwa, odznaczają się ubóstwem wyobraźni poetyckiej, po prostu brakiem talentu. Poprawność językowa — to niemal jedyna zaleta powieści *Brodowskiego*. Fabuła tego utworu przypomina raczej powieść zeszytową dla kucharek, choć jest zacna w intencji i mniej jaskrawa w gromadzeniu niesamowitych i nieprawdopodobnych sytuacji.

Wierzbński

Powieść *Macieja Wierzbńskiego*, mimo ambitnego założenia i rozległości tematu, mimo pewnych partyj bardziej udatnych (sceny baletystyczne), stoi na poziomie przeciętnej powieści rozrywkowej. *Wierzbński* zawsze walczył ze stylem i trudnościami językowymi. Na jego sposobie pisania zemściły się nawyki publicystyczne, pewna pochopność w uogólnianiu sądów, pośpiech w pracy, skłonność do patosu i pewnej frazeologii patriotycznej. Brak rzetelnego talentu nie pozwala *Wierzbńskiemu* wykorzystać doskonałych zresztą pomy-

słów (konflikty rodzinne u Kuhnów). Zupełnie nie udają się *Wierbińskiemu* wątki miłosne. Są to jakieś anemiczne, mdłe i ckliwe zaloty, pozbawione uczucia prawdziwego, ambarasująco naiwne, bohaterstwo-liryczne wylewy romantyczne, działające wręcz komicznie przez brak koniecznego realizmu życiowego.

Zaniewicki

Pewne znamiona talentu nosi powieść *Zbigniewa Zaniewickiego*. Utwór odznacza się dużą wrażliwością uczuciową, pewną fantazją twórczą, szczerym liryzmem i ujmującą romantycznością. Gorzej jednak poradził sobie autor z problematyką utworu i organizacją materiału powieściowego. O ile przebieg walk powstańców i kadetów oddany jest ciekawie i przekonująco, o tyle dygresje na temat zagadnień ogólniejszych związanych z powstaniami pośrednio, przeżycia niektórych bohaterów odznaczają się ujęciem zbyt słabo uzasadnionym. Usterki te zaważyłyby niezbyt poważnie na całości powieści, gdyby nie część ostatnia, polemiczna, na wpół publicystyczna, psująca efekt artystyczny utworu, gdyż konstrukcyjnie jest nieumotywowana, wnosi natomiast interesujący, w innych powieściach nie uwzględniony materiał rzeczowy.

Ludwik Łakomy

Nierówny jest poziom utworów *Ludwika Łakomego*. Dramat pt. „Słońko Jasne” uważać należy za całkowicie chybiony. Nudne tyrady patriotyczne, wypływające zresztą z szczerzej miłości do Śląska, pozbawione są zupełnie nerwu dramatycznego, poszczególne sceny wiążą się słabo ze sobą, grzeszą nadmiarem deklamacji i brakiem akcji. Postacie są papierowe i nie mogą ani w czytelniku, tym mniej w widzu wzbudzić żywszej sympatii. Natomiast zbiór opowiadań z powstań górnośląskich stanowi cenną pozycję w literaturze ludowej. Opowiadania te odznaczają się żywością akcji, niewymuszonym humorem, dobrze ujętą nutą patriotyczną, należytych ujęciem postaci i sytuacji. Perełką humoru jest doskonale opowiadanie ze zbioru „Kwiaty na hałdzie” o powstańcu, którego św. Piotr wyrzucić chciał z nieba. Wesołe to opowiadanie, świetnie skomponowane, w niczym nie przeszarżowane, daje nadto znakomitą charakterystykę wiarusa-powstańca.

J. N. Jaroń

Sporymi ambicjami artystycznymi odznacza się dramat *J. N. Jaronia*, stanowiący poetycki przekrój martyrologii Śląska. Ale i tu zamiary nie idą w parze z wykonaniem, zacna intencja i spora kultura lite-

racka, ciekawie postawiona problematyka nie wyrównują braku poważniejszego talentu. Razi szczególnie brak umiaru poetyckiego, nieumiejętność, a raczej sztuczność zespolenia wątków dramatycznych, powolność i jednostajność akcji.

Jedyną prawdziwie wartościową pozycją **Gustaw Morcinek** wśród beletrystyki powstańczej — to „Wyrąbany Chodnik” *Gustawa Morcinka*. Co prawda i ten utwór nie odpowiada wszystkim wymaganiom dzieła sztuki. W obszernej tej powieści spotykamy partie zbyt rozwlekłe, pewną naiwność w konstrukcji całości, zwłaszcza zaś w uzasadnieniu charakterów, pewną niekonsekwencję w wyciągnięciu wszystkich zasadniczych wniosków. Uderza także jednostronność i tendencyjność w ocenie przebiegu walk o wolność Śląska. Znacznie liczniejsze są jednak zalety „Wyrąbanego Chodnika”. Podkreślić trzeba, że początkujący wówczas autor poczynił umiejętny wybór spośród licznych zagadnień, związanych z dziejami odrodzenia narodowego Śląska, że potrafił naprawdę przejmująco i plastycznie ukazać czytelnikowi złożoność szeregu zagadnień, że pokazał wspaniałą epopeję powstańczą nie w wywodzie teoretycznym, ale w żywej, zajmującej akcji o dużym napięciu uczuciowym. Mimo pewnych niedociągnięć w uzasadnieniu psychologicznym postaci, są one żywe, znakomicie zespolone ze swym środowiskiem, harmonijnie zestrojone z akcją. Dzięki bezpośredniości i szczerości narracji łączy autor czytelnika od pierwszej chwili ze swymi bohaterami, przeidealizowanymi niejednokrotnie, ale niemniej prawdziwymi. *Morcinek* posiada wycucie dramatyczności. Trzeźwy i realny stosunek do opisywanych wydarzeń nie umniejsza bynajmniej siły emocjonalnej utworu, gruntuje natomiast zaufanie do pisarza. „Wyrąbany Chodnik” pozostanie trwałą i wartościową pozycją w naszej literaturze i jak dotąd jest reprezentatywnym dziełem zarówno jako przejaw twórczości śląskiej, jak i o Śląsku.

Znaczenie beletrystyki powstańczej

Znaczenie beletrystyki powstańczej polega więc nie tyle na jej walorach artystycznych, ile na zawartym w niej materiale rzeczowym, który ujmuje przebieg zbrojnych walk wyzwolenczych zgodnie z przebiegiem historycznym wypadków, posiada więc częstokroć znaczenie dokumentarne. Literatura ta jest poza tym interesującym przejawem reakcji społeczeństwa na ten najbardziej zdumiewający fakt w nowożytnych dziejach Polski, jakim są niewątpliwie powstania śląskie i powrót Śląska do Macierzy.

PRZEGLĄD OMÓWIONYCH UTWORÓW

W niniejszym przeglądzie podano te utwory, które uwzględnione zostały w pracy. Pominięto zaś plon konkursowy „Polski Zachodniej” na temat: Moje najciekawsze wspomnienie z powstań śląskich — gdyż relacje te są raczej materiałami historycznymi lub należą do literatury pamiętnikarskiej. W dziedzinie poezji uwzględniono głównie utwory drukowane w książkach oraz zbiór poezji powstańczych *Emanuela Imieli*, który zawiera najciekawsze przejawy poezji powstańczej.

POWIEŚĆ, OPOWIADANIE, NOWELE

1. *Zygmunt Bartkiewicz*: *Jeszcze Polska nie zginęła* — opowiadanie. Drugi zeszyt regionalny Tynca i Gołąbka pt. Śląsk. Książnica Atlas — Warszawa 1931, str. IV + 130 i mapka Śląska.

Opowiadanie, w którym autor w skrócie syntetycznym zaznajałmy czytelnika z wybuchem i fragmentami powstań, podkreśla ogrom ofiarności i cierpienia Ślązaków. Opowiadanie kończy się śmiercią katowanych przez Prusaków ofiar, wśród których jeden ginie z pieśnią na ustach: *Jeszcze Polska nie zginęła* (aluzja do śmierci Janasa).

2. *Kazimierz Bobelak*: *Wielka majowa noc* — Opowiadanie — „Powstaniec”. Rocznik 1937 — nr 9.

Ładnie i sugestywnie ujęty obrazek z III powstania. Autor opisuje przygotowania do powstania, pracę konspiracyjną i reakcję domowników na te tajemnicze wyprawy mężczyzn. Opowiadanie posiada znaczne wartości artystyczne.

3. *Kazimierz Bobelak*: *Ogród róż* — nowela. — „Powstaniec”, rocznik 1937, nr 16.

Oryginalne w pomyśle opowiadanie o starym powstańcu, który syna stracił na jednym z powstań, a którego ciała nie można było odnaleźć. Strapiiony ojciec chcąc uczcić pamięć syna, sadi w swym ogrodzie róże i wśród nich zamieszcza tabliczkę z nekrologiem syna. Uprzymieniając sobie jednak, że innym poległym powstańcom mogłoby być żal, że i oni nie mają tak pięknego pomnika, zbiera starzec wszystkie nazwiska poległych powstańców, umieszcza ich tablice wśród róż, którymi zasadził cały swój ogródek. W ubogiej nowelistyce powstańczej wyróżnia się ten utwór pomysłowością fabuły.

4. *Stefan Brodowski: Olchenwitze* — Powieść z dni plebiscytowych na Górnym Śląsku. Kielce 1927. Druk. św. Józefa — Kielce-Karczówka. 1927. Str. 215.

Historia młodego magnata niemieckiego, który wśród dość niesamowitych i tajemniczych okoliczności w sobie odkrywa krew polską, w następstwie tego paraliżuje akcję antypolską swych bliskich krewnych, bierze udział w przygotowaniu plebiscytu po stronie polskiej, wreszcie zaciąga się do wojska polskiego, walczy przeciw bolszewikom i ginie na polu walki. Powieść artystycznie niezmiernie słaba o fatalnych potknięciach kompozycyjnych, szczególnie nieprzekonywująco wypadło psychologiczne uzasadnienie postaci powieści.

5. *Anzelm Górywoda: Pod górą Św. Anny* — opowiadanie — „Powstaniec”, nr 25. Rocznik 1937.

Wspomnienia o walkach pod Górą Św. Anny, o śmierci powstańca, którego syn zamierzał emigrować, ale zew krwi, siła wspomnienia o zmarłym ojcu nakazuje mu wrócić. Przy grobie ojca spotyka matkę, uradowaną, że syn wrócił. Fabuła ujęta naiwnie i sentymentalnie z pewną cukierkową ckliwością, skomponowana bardzo nieporadnie.

6. *Jerzy Hutka: Górnoślązaczka* — opowiadanie — „Powstaniec”, nr 21-33. Rocznik 1937.

Opowiadanie wyróżnione na konkursie „Powstańca”, niemniej rzecz banalna o bardzo przeciętnym poziomie bez ambicji artystycznych. Treścią opowiadania jest historia Górnoślązaczki, która dzięki szykanom Niemców straciła swego męża, syna swego wychowuje na dzielnego patriotę polskiego, wreszcie go traci w powstaniu.

7. *Walenty Krzyszcz: Zdrajca Powstańców* — Powieść śląska. — Nakład Karola Miarki w Mikołowie. Bez daty, str. 159.

Na powieść tę składają się dwa zasadnicze wątki osnute dokoła osoby rzekomego powstańca, niewyraźnego typu, który wpierw kompromituje dobre imię Górnoślązaka jako strażnik graniczny na Śląsku Cieszyńskim, potem jako zdrajca powstańców na Górnym Śląsku. Typowa powieść awanturnicza na średnim poziomie, nie daje wyrazistego obrazu ani o przebiegu, wzgl. przygotowaniach do plebiscytu, ani o powstaniach. Na uwagę zasługuje podkreślenie roli typów kryminalnych i mętów społecznych w pracy narodowo-politycznej.

8. *Z. Lityński: Kadeci Wacowskiego* — Wspomnienia kadeta z III powstania. Wydawnictwo Korpusu Kadetów we Lwowie ku uczczeniu dziesiątej rocznicy III powstania śląskiego. Lwów 1931.

Obszernie i ciekawie ujęte wspomnienia jednego z uczestników powstania trzeciego, o udziale kadetów lwowskich w trzecim powstaniu. Dokładne wyjaśnienie tła i genezy udziału kadetów w powstaniu, relacje o walkach kadetów (zwłaszcza pod Żyrową). Wspomnienia te odznaczają się rzetelnymi walorami literackimi, pięknym językiem, szczerym sentymentem, ujmującą prostotą.

9. *Ludwik Łakomy*: *Obrazki z powstań górnośląskich* — Warszawa 1934, str. 75 (ilustr.). Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy.

Obrazki z dwóch pierwszych powstań i większe opowiadanie osnute na tle trzeciego powstania. Fragmenty walk dobrane zajmująco dają niezłe wyobrażenie o niektórych fazach walk powstańczych, o przygotowaniu bojowym obu stron walczących i szczegółach sytuacyjnych. W stylu trochę naśladownictwa *Morcinka*. Całość bezpretensjonalna, lecz posiadająca pewne walory artystyczne, doskonale przystosowane do poziomu czytelników, którym ma służyć. Dużo niewymuszonego humoru.

10. *Ludwik Łakomy*: *Jako święty Pieter nie chciał powstańca do nieba wpuścić*. Opowiadanie ze zbioru: *Kwiaty na hałdach* (górnośląskie legendy górnicze). Katowice 1936. Księgarnia Tadeusza Mikulskiego, str. 159.

Bardzo zabawna, świetnie ujęta historia o poległym powstańcu, który chciał się do nieba dostać, ale dzięki swej zawadiackości zadarł z św. Piotrem i miał opuścić niebo. Z opresji ratuje go patronka górników św. Barbara. Humorystyczne, ale niemniej realne ujęcie cech charakteru Górnoślązaka, jego dumy, godności osobistej, pewności siebie, świadomości swej wartości.

11. *Gustaw Morcinek*: *Długie nogi* — nowela wyjęta ze zbioru: *Serce za tamą*. Poznań — Księgarnia Św. Wojciecha, str. 458 — bez daty.

Nowela „Długie nogi” należy do najlepszych nowel zbioru „Serce za tamą” i obejmuje fragment walk o wolność Śląska Cieszyńskiego. Bohaterem opowiadania jest wyrostek Rudek, który koniecznie chce wziąć udział w walkach, ale jakoś do tego nie ma sposobności. Wysłany do kwatery głównej w Cieszynie, zostaje odkomenderowany do wysadzenia mostu na Olzie. Z zadania tego wywiązuje się Rudek znakomicie, za co otrzymuje pochwałę i wynagrodzenie od swego dowódcy. Nowela napisana z dużą werwą, odznacza się niewymuszonym humorem i właściwą *Morcinkowi* serdecznością i ciepłem.

12. *Gustaw Morcinek*: *Wygrabany Chodnik*, str. 497 + 520. Powieść nagrodzona na Konkursie Literackim Śląskim w roku 1931. Cieszyn — Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra.

Zagadnienia powstańcze obejmuje tom drugi. Autor ujął całokształt tego zagadnienia obszernie, ciekawie i wnikliwie, dając najróżniejsze aspekty ruchu wywoleńczego Ślązaków z Cieszyńskiego i Śląska Górnego. Pod względem artystycznym przewyższa powieść ta wszystkie inne utwory osnute na tle powstań.

13. *Alfons Pośpiech*: *Człowiek w płomieniach* — Powieść z Górnego Śląska. — Księgarnia Św. Wojciecha w Szopienicach. 1929, str. 197.

Powieść o kilku nieskoordynowanych ze sobą wątkach nierównego znaczenia i wartości, wśród nich zagadnienia związane z powstaniami śląskimi. Rzecz napisana językiem gramatycznie i stylistycznie niepoprawnym, rojąca się od germanizmów. Bezduszne obrazowanie, dużo cech grafomaństwa, w treści jednak nie pozbawiona pewnego szczerego patriotyzmu, choć nicraz opacznie pojętego. Nuta separatystyczna widocznie na tle osobistych krzywd.

14. *Maciej Wierzbński: Pękły Okowy* — Powieść z czasów plebiscytu śląskiego. Katowice 1929. — Nakład Śl. Zakładów Graf. „Polonia”, str. 546 i ilustr.

Obszerne ujęcie całokształtu plebiscytu i powstań, dające pojęcie o atmosferze tego gorącego okresu, o bohaterstwie Górnoślązaków, znaczeniu walk i ich podłożu. Pewna deformacja obrazu powstań przez zbyt częste opisy partyzantek i drobnych potyczek, dzięki czemu czytelnik nabiera fałszywego wyobrażenia o charakterze trzeciego powstania. Wątek miłosny ujęty sztucznie i naiwnie. Powieść posiada znaczne zalety informacyjne, bardzo znaczą tendencję, zaleca się żywością relacji i różnorodnością wątków fabularnych na ogół dobrze ze sobą zharmonizowanych.

15. *Zbigniew Zaniewicki: Oberschlesien* — Niepowieść — Gebethner i Wolff. Warszawa 1930, str. 185.

Autor obejmuje swą powieścią udział partii kadetów lwowskich w trzecim powstaniu śląskim na odcinku Szeroka-Ciasna-Wachowa. Powieść posiada znaczne walory artystyczne, odznacza się szeregiem pięknych opisów i znakomicie odczutyh sytuacji, dużą kulturą literacką. Piękna niewątpliwie tendencja, by tą powieścią postawić kolegom-powstańcom pomnik za ich bohaterstwo, została zepsuta dygresjami o nucie separatystycznej. Autor padł widocznie ofiarą niezbyt dokładnych i nieuczciwych informacji. Do zagadnienia powstań, wzgl. ich ech, właśnie te dygresje wnoszą dużo nowego materiału, ale psują kompozycję artystyczną.

16. *Zofia Kossak-Szczucka: Nad Odrą* 1921 r. Opowiadanie ze zbioru: „Nieznaný Kraj” — Tow. Wydawnicze „Rój”. Warszawa 1932, str. 346.

Plastyczny opis walk pod Kędzierzynom. Poruszony problem odrębności charakteru śląskiego, jego nierzucających się w oczy zalet.

UTWORY POETYCKIE

Blizsza charakterystyka utworów poetyckich znajduje się w rozdziale pt. „O czym śpiewa pieśń powstańcza”. Poniżej podaję jedynie zestawienie uwzględnionych w pracy pozycji.

17. *Ślązak* (Emanuel Grim): *Znad źródeł Olzy* — Cieszyn 1935. Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra. Tom I, str. 227 + III, Tom II — str. 235 + IV.

18. *Jan Nikodem Jaroń: Z Pamiętnika Górnoślązaka* oraz inne wiersze liryczne. Wydanie zbiorowe przygotował do druku i wstępem zaopatrzył Wincenty Ogrodziński. Katowice 1932, str. 255.

19. *Stanisław Pawliczek: Ojciec zagłodzonych* — Śląska opowieść wierszem. Wiersze inne. Katowice 1935. — Nakładem autora, str. 24.

Kompletna grafomania, rejestrowana jedynie jako pozycja bibliograficzna.

20. *Janina Zabierzewska: Przez śląskie okno*, str. 74 + 2 nlb. Wydane z zasiłku Śląskiego Towarzystwa Literackiego w Katowicach. Skład Główny Gebethner i Wolff, Warszawa-Kraków.

21. *Emil Zegadłowicz: Pieśń o Śląsku* — Poznań 1933 — Rolnicza Drukarnia i Księgarnia Nakładowa — str. 30.

22. *Zbiór poezyj powstańczych (w manuskrypcie)* — zebrał Emanuel Imiela.

Zbiór zawiera utwory następujących autorów: Asnyka-Baydy-Sobolewskiego — K. Cz. Białasika — Edmunda Biedera — Butryma — A. C. — Cz. D. — O. D. — Pawła Drzyzgi — Stefana Garczyńskiego — Emanuela Imieli — J. N. Jaronia — Jurczyka — Karłusa z Brynowa — Kononickiej — L. Lotysa — Henryka Maniury — Józefa Mondscheina — T. M. Nitmana — Jana Nowaka — Grupy Paruszowicz — S. Pawliczka — M. Pielki — Piotra Plewniaka — Piotra — Polaka Kazimierza — Przeb. — Jana Przybyły — Stefana Rayskiego — Jadwigi Rzepeckiej — Edwarda Sieronia — Ślusarczyka — Zygmunta Sloty — Weńki Sobieniówny — Sołtysa — Heleny Sołtysowej — Augustyna Swidra — Syna Ludu Śląskiego — Turka K. — W. Tyczki — Feliksa Tyskiego — Wacława Wolskiego — Pawła Wyleżoła — Olgi Zarzyckiej Ręgorowiczowej — Jacka Zwieruchy (Wł. Sali).

Ważniejsze pozycje:

Emanuel Imiela: Hymn Powstańców Śląskich — Marsz O. M. P. — Polski Pies — Powstanie Śląskie 1919 — Marsz na Św. Annę — Krwawa Pąc — Trzy granaty — Poległ za mnie — Do synów powstańców śląskich — Młodziki — Pierwsze odznaczenie — Powstaniec w stajence — Gdybym... — Pomnik.

Swider Augustyn: Silezjanka — Nasze zwycięstwo — Świta dzień — Powstaniec śląski 1919 — Skończone powstanie — Witaj jutrzeńko.

Wolski Wacław: Gdyby na Górnym Śląsku... (próbą połączenia porachunku partyjnego i patriotyzmu).

Henryk Maniura: Naszym poległym bohaterom.

Ślusarczyk: Burzycielom.

Bez nazwiska — Trzeci Maj.

Bez nazwiska — Nie złożym broni...

Jan Nikodem Jarón: Zaledwo na niebie zakrwał się świt — Rota Górnośląska — Orzeł Biały — Biały Orzeł.

Piotr Plewniak: Słowa prawdy.

UTWORY DRAMATYCZNE

Jan Nikodem Jaroń: Wojsko Św. Jadwigi — Katowice 1931 — Nakładem Śląskiego Związku Akademickiego, str. 96.

Pięć obrazów scenicznych z dziejów Śląska, w których poeta kolejno przedstawia śmierć św. Jadwigi w klasztorze w Trzebnicy, pańszczyznę na Śląsku i jej skutki, okres szalejącego tyfusu głodowego, który zdzięsiatkował ludność śląską dzięki bezczynności władz niemieckich, powstania śląskie oraz plebiscyt. Dramat kończy się wezwaniem do boju.

Ludwik Łakomy: Słonko Jasne — Rapsod powstańczy — Będzin 1932, str. 88.

Obrazy sceniczne przedstawiające całokształt zagadnienia powstań i plebiscytu w oparciu o fakty autentyczne. Rzecz ujęta z szczerym entuzjazmem i patriotyzmem, lecz zbyt patetycznie. Poważnie szwankuje uzasadnienie psychologiczne postaci i kompozycja.

Piotr Śmietana-Sokółski: Orlątko Śląskie — Dramat patriotyczny w jednym akcie. Biblioteka Teatralna Michalineum. — Miejsce Piastowe 1934, str. 32.

Rzecz o powstaniach śląskich przeznaczona dla ludowych teatrów amatorskich. Sztuka bardzo słaba zarówno w treści jak i formie.

PRZYPISY

- 1) Gustaw Morcinek, Wyrębany Chodnik — Tom II, str. 283.
- 2) Ludwik Łakomy: Obrazki z powstań górnośląskich.
- 3) Wierzbiński: Pękły okowy, E. Imiela: Ku czci śp. Janasa i M. Tobiasz: Janas, oraz Piernikarczyk: Ilustr. Księga Pam. Górnego Śląska — 1923.
- 4) Mieczysław Tobiasz: Wincenty Janas.
- 5) G. Morcinek: Wyrębany Chodnik, str. 296.
- 6) Wierzbiński: Pękły Okowy, str. 103, 124; Morcinek: Wyrębany Chodnik, II, 276-7 i inne; Jaroń: Wojsko Św. Jadwigi, obraz IV.
- 7) Jurczyk: Pieśń o pierwszym powstaniu górnośląskim. Zbiór Emanuela Imiela.
- 8) G. Morcinek: Wyrębany Chodnik.
- 9) Tamże, str. 330.
- 10) Tamże.
- 11) Łakomy: Obrazki z powstań górnośląskich, str. 3.
- 12) G. Morcinek: Wyrębany Chodnik.
- 13) Tamże, str. 369.
- 14) L. Łakomy: Słonko Jasne.
- 15) Pękły Okowy.
- 16) Orlątko Śląskie.
- 17) Pośpiech: Człowiek w płomieniach.
- 18) Wierzbiński: Pękły Okowy.
- 19) Morcinek: Wyrębany Chodnik.
- 20) Wierzbiński: Pękły Okowy.
- 21) Krząszcz: Zdrajca Powstańców; Morcinek: Wyrębany Chodnik.
- 22) Wierzbiński, op. cit.
- 23) Benisz: Górny Śląsk w walce o niepodległość (str. 215—216).
- 24) Morcinek: Wyrębany Chodnik.
- 25) Wierzbiński: Pękły Okowy, problem podstawowy antagonizmu pomiędzy dwoma braćmi Kuhnami.
- 26) Krząszcz: Zdrajca Powstańców.
- 27) Wierzbiński: Pękły Okowy.
- 28) Pośpiech: Człowiek w płomieniach.
- 29) Tamże.
- 30) Wierzbiński: Pękły Okowy.
- 31) Wyrębany Chodnik.
- 32) Jan Nikodem Jaroń: Wojsko Św. Jadwigi, obraz V.
- 33) Wyrębany Chodnik, II, str. 446.
- 34) K. Bobelak: Wielka majowa noc — opowiadanie, „Powstaniec“, 1937, nr 9.

- 35) *G. Morcinek*: Wyrąbany Chodnik, II, str. 447.
- 36) Tamże, str. 485.
- 37) Tamże, str. 475.
- 38) *Zaniewicki*: Oberschlesien — Niepowieść.
- 39) Wiersz nieznanego autora, ozdobiony reprodukcją obrazu Stanisława Ligonia. Ze zbioru E. Imieli.
- 40) Utwory już cytowane i *Kossak-Szczuckiej*: Nad Odrą 1921. — Z tomu opowiadań: „Nieznany kraj“.
- 41) *Emanuel Imiela*: Krwawa pąć.
- 42) *Lityński*: Kadeci Wacowskiego, Lwów 1931. Pamiętnik ku uczczeniu 10. rocznicy III powstania.
- 43) *Zbigniew Zaniewicki*: Oberschlesien.
- 44) *Lityński*, op. cit.
- 45) *Kossak-Szczucka*, op. cit.
- 46) *Pośpiech*, op. cit.
- 47) *Wierzbiński*, op. cit.
- 48) *Morcinek*: Wyrąbany Chodnik.
- 49) *Morcinek*, op. cit.
- 50) *Augustyn Świder*: Witaj jutrzeńko (Zbiór E. Imieli).
- 51) *Morcinek*: Wyrąbany Chodnik.
- 52) *Gustaw Morcinek*: „Wyrąbany Chodnik“ i „Serce za tamą“; Nowela: „Długie nogi“, oraz *Jan Marek*: „Radosna śmierć“ — Powstaniec, 1937 r., nr 19-20.
- 53) *Cz. K. Białasik*: Na Śląsk, na Śląsk (Czerniejewo, 1919) — Zbiór E. Imieli.
- 54) *Jadwiga Rzepecka*: Śląsk ratować — ze zbioru E. Imieli.
- 55) *Wierzbiński*: Pękły Okowy.
- 56) Tamże oraz u *Pośpiecha*: Człowiek w płomieniach.
- 57) Wyrąbany Chodnik.
- 58) *Wierzbiński*, *Pośpiech*.
- 59) Tamże.
- 60) *Ślązak* (Ks. E. Grim): Z nad źródeł Olzy, tom II, wiersz pt. 6 IX 21.
- 60a) *Ślązak* (Ks. Emanuel Grim): Z nad źródeł Olzy, tom I, wiersz pt. „Z goryczą“. Wiersz ten sprawił, że cały zbiór poezji Grima, który się pojawił w 1936 r., został zrazu skonfiskowany, a następnie zwolniony od konfiskaty.
- 61) *Krzyszcz*: Zdrajca Powstańców.
- 62) *Z. Zaniewicki*: Oberschlesien i *Pośpiech*: Człowiek w płomieniach.
- 63) *Zaniewicki*: O/S.
- 64) Człowiek w płomieniach.
- 65) *Janina Zabierzeńska*: Przez śląskie okno; *Emil Zegadłowicz*: Pieśń o Śląsku.
- 66) *Ślązak*: Z nad źródeł Olzy, tom I—II (Cieszyn — Dziedzictwo).
- 67) Patrz rozdział o powstaniu trzecim.
- 68) *Plewniak*: Słowa prawdy — Zbiór Imieli.
- 69) Mowa Lloyd Georgea — zbiór Imieli.
- 70) *Sieroń*: Myśli powstańca i *Syn Ludu Śl.*: Powracającym na Śląsk — Zbiór Imieli.
- 71) *E. Imiela*.
- 72) *J. N. Jaroń*.
- 73) Tenże.

- 74) *Ślązak*: U źródeł Olzy.
 75) *Wyrębany Chodnik*.
 76) *Pośpiech*.
 77) *Wyrębany Chodnik*.
 78) *Morcinek i Kossak-Szczucka* w „Nieznanym Kraju“ (nowela: Nad Odrą 1921).
 79) *Tamże*.
 80) *Morcinek*: *Wyrębany Chodnik*, str. 372, 374 tomu II.
 81) *L. Łakomy*: Kwiaty na haldach.
 82) *Krzyszcz*: Zdrajca Powstańców, str. 17.
 83) *L. Łakomy*: Obrazki z powstań górnośląskich.



Wydawnictwa Instytutu Śląskiego

SERIA: PAMIĘTNIK INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

T. I. STAN I POTRZEBY NAUKI POLSKIEJ O ŚLĄSKU. — Praca zbiorowa pod redakcją Romana Lutmana. 1936. Stron XX + 525. Cena: brosz. zł 15,—, opr. płót. zł 18,— (wyczerpane).

Treść: Roman Lutman, Stan i potrzeby nauki polskiej o Śląsku; — Marian Książkiewicz, Stan i potrzeby geologii Śląska Cieszyńskiego; — Edward Passendorfer, Stan i potrzeby geologii Śląska Górnego; — Tadeusz Bocheński, Badania geologiczne węgla w polskim zagłębiu węglowym; — Aniela Kozłowska, Stan i potrzeby nauki polskiej o Śląsku w zakresie botaniki; — Andrzej Czudek, Stan i potrzeby nauki polskiej o Śląsku w zakresie zoologii; — Antoni Wrzosek, Stan i potrzeby nauki polskiej o Śląsku w zakresie geografii; — Bolesław Olszewicz, Stan i potrzeby nauki polskiej o Śląsku w zakresie kartografii; — Kazimierz Stołyhwo i Ludomir Sedlaczek-Komorowski, Stan i potrzeby nauki polskiej o Śląsku w zakresie antropologii; — Mieczysław Gładysz, Stan i potrzeby nauki polskiej o Śląsku w zakresie etnografii; — Kazimierz Nitsch, Stan i potrzeby językoznawstwa polsk. na Śląsku; — Wincenty Ogrodziński, Stan i potrzeby nauki polskiej o Śląsku w zakresie piśmiennictwa śląskiego; — Józef Kostrzewski, Stan i potrzeby nauki polskiej o Śląsku w zakresie prehistorii; — Karol Piotrowicz, Stan i potrzeby nauki polskiej o Śląsku w zakresie historii; — Mieczysław Gębarowicz, Stan i potrzeby nauki polskiej o Śląsku w zakresie historii sztuki; — Wacław Olszewicz, Stan i potrzeby nauki polskiej o Śląsku w zakresie stosunków gospodarczych i społecznych; — Edward Kostka, Stan i potrzeby nauki polskiej o Śląsku w zakresie stosunków prawnych; — Edward Kostka, Uwagi o stanie i potrzebie opracowań demograficznych na Śląsku; — Skorowidze; — Errata i uzupełnienia.

- Tom II Materiały do dziejów Wielkich Katowic (1299—1799), z 5 planami i 13 rycinami. Zebrał i opracował Ludwik Musioł. 1936. Stron 219. Cena brosz. zł 6,—, opr. zł 8,— (na wyczerpaniu).
- Tom III Stanisław Wasylewski, Na Śląsku Opolskim. Z 354 ilustracjami. 1937. Stron XV + 286. Cena brosz. zł 17,—, opr. zł 20,—.
- Tom IV Józef Feldman, Bismarck a Polska. 1938. Stron 451. Cena: brosz. zł 10,—, opr. zł 12,—.
- Tom V Józef Gołąbek, Literatura serbsko-łużycka. 1938. Stron 269. Cena: brosz. zł 6,—, opr. zł 8,—.
- Tom VI Paweł Hulka-Laskowski, Śląsk za Olzą. Z 274 ilustracjami i 2 mapami. 1938. Stron 494. Cena brosz. zł 12,—, opr. zł 15,—.
- Tom VII Adam Bar, Karol Miarka. Studium z dziejów Górnego Śląska. Z 17 ilustracjami. 1938. Stron 257. Cena brosz. zł 8,—, opr. zł 10,—.
- Tom VIII Marek St. Korowicz, Górnośląska ochrona mniejszości 1922—1937 na tle stosunków narodowościowych. Z 3 mapami. 1938. Stron 259. Cena brosz. zł 8,—, opr. zł 10,—.

SERIA: ŚLĄSK, ZIEMIA I LUDZIE

- Tom I Marian Książkiewicz, Zarys geologii Śląska. Z 16 rycinami. 1936. Stron 65. Cena zł 1,20.
- Tom II Władysław Marchacz, Krajobraz Śląska Polskiego (z uwzględnieniem przyległych krain). Z 2 mapkami, 2 planami syntetycznymi i 16 rycinami. 1936. Stron 111. Cena zł 1,50 (na wyczerpaniu).
- Tom III Jan Moniak i Edward Stenz, Zarys klimatologii Śląska. Z 6 rycinami. 1936. Stron 57. Cena zł 1,—.
- Tom IV Andrzej Battaglia, Górnictwo śląskie. Z 32 rycinami. 1936. Stron 77. Cena zł 1,20 (na wyczerpaniu).
- Tom V Aniela Kozłowska, Szata roślinna województwa śląskiego. Z 28 rycinami. 1936. Stron 53. Cena zł 1,20.
- Tom VI Stefan Kaufman i Roman Maryniarczyk, Roboty publiczne w województwie śląskim. Z 24 rycinami i 2 mapami. 1937. Str. 70. Cena zł 1,50.

Wydawnictwa Instytutu Śląskiego

SERIA: BIBLIOTEKA PISARZY ŚLĄSKICH

- Tom I-III Norbert Bonczyk. Pisma poetyckie. Opracował Wincenty Ogrodziński. Tom I. Stary Kościół Miechowski. Wydanie IV krytyczne. 1936. Stron LXXX + 266. Cena brosz. zł 4,—, opr. zł 5,50. — Tom II. Góra Chelmska. Wydanie II krytyczne. 1938. Stron CXLVII + 189. Cena brosz. zł 5,50, opr. zł 7,—.
- Tom IV Walenty Roździeński, Officina Ferraria seu Huta i Warstat z Kuźniami szlacheckiego dzieła żelaznego. Z unikatów Biblioteki Kapitulnej w Gnieźnie wydał, wstępem i przypisami zaopatrzył Roman Pollak. 1936. Z 9 tablicami. Stron XXV + 113. Cena brosz. zł 3,50, opr. zł 5,—.
- Tom V Jerzy Bock, Nauka domowa i wyjątki z Agendy. Opracował Wincenty Ogrodziński. 1936. Stron XLI + 54. Cena brosz. zł 2,50, opr. zł 4,—, opr. zł 4,—.
- Tom VI Krzysztof Winter, Kuźnic śląskich i kopalń opis i oznaczenie krótkie, oraz Melchior Sewerus, Wiersz pochwalny (tekst łaciński) wraz z przekładem polskim Alfreda Kowalkowskiego, wydał krytycznie i opracował Wincenty Ogrodziński. 1937. Stron XXXII + 47. Cena brosz. zł 2,50, opr. zł 4,—.

SERIA: ZAGADNIENIA GOSPODARCZE ŚLĄSKA

1. Eugeniusz Górkiewicz, Postępy górnictwa węglowego na Śląsku za czasów polskich. Z 3 rycinami. 1935. Stron 20. Cena zł 1,20.
2. Władysław Kuczewski, Postępy hutnictwa żelaznego na Śląsku za czasów polskich. 1935. Stron 20. Cena zł 1,20.
3. Michał Alberg, Cynk, ołów i materiały pochodne. Monografia gospodarcza. 1936. Stron 86. Cena zł 2,—.
4. Stanisław Piasecki, Postępy przemysłu cynkowego na Śląsku za czasów polskich. Z 19 rycinami i mapką. 1936. Stron 56. Cena zł 2,50.
5. Zbigniew Wasilewski, Znaczenie dróg wodnych dla przemysłu śląskiego. Z 3 mapami. Z przedmową prof. Mieczysława Rybczyńskiego. 1936. Stron 36. Cena zł 1,80.
6. Bronisław Giziński, Postępy przemysłu chemicznego na Śląsku za czasów polskich. 1937. Stron 31. Cena zł 1,20.
7. Aleksander Szczepański, Kierunki eksportu wytworów przemysłu górnośląskiego. 1937. Stron 27. Cena zł 1,20.
8. Paweł Musioł, Ochotnicze Drużyny Robocze. Z 15 rycinami. 1937. Stron 61. Cena zł 2,50.
9. Andrzej Jalowiecki, Rozwój zbytu węgla z kopalń zagłębia polskiego w dziesięciolecie 1925—1935. 1937. Stron 37. Cena zł 1,20.
10. Stanisław Leszczycki, Znaczenie gospodarcze ruchu uzdrowiskowo-turystycznego na Śląsku. Z 13 mapkami. Stron 81. 1937. Cena zł 2,50.
11. Aleksander Groza, Zagadnienie elektryfikacji na Śląsku. Z 21 rycinami. 1937. Stron 66. Cena zł 2,50.
12. Zbigniew Miłobędzki, Przemysł w województwie śląskim. 1938. Stron 95. Cena zł 2,50.

SERIA: POLSKI ŚLĄSK

1. Zygmunt Wojciechowski, Udział Śląska w dawnym zjednoczeniu ziem polskich. 1935. Stron 29. Cena zł 1,20.
2. Wincenty Ogrodziński, Związki duchowe Śląska z Krakowem na przełomie wieków XVIII i XIX. 1935. Stron 49. Cena zł 2,—.
3. Adam Bar, Karol Miarka jako redaktor „Katolika”. Fragment z dziejów prasy polskiej na Górnym Śląsku. 1935. Stron 29. Cena zł 1,20.
4. Kazimierz Stołyhwo, Zagadnienie składu rasowego ludności Śląska. 1935. Stron 24. Cena zł 1,20.
5. Tadeusz Silnicki, Rola dziejowa kościoła na Śląsku w wiekach XI—XIII. 1935. Stron 46. Cena zł 2,—.
6. Józef Reiss, Socjologiczne podłoże śląskiej pieśni ludowej. 1935. Stron 21. Cena zł 1,50.
7. Wiktor Nechay, Śląsk jako region geograficzny. Z 7 rycinami. 1935. Stron 51. Cena zł 2,50.
8. Witold Taszycki, Śląskie nazwy miejscowe. Z mapą. 1935. Stron 36. Cena zł 1,80.
9. Mieczysław Gębarowicz, Stosunki artystyczne Śląska z innymi dzielnicami polskimi. 1935. Stron 25. Cena zł 1,20.
10. Henryk Barycz, Ślązacy na Uniwersytecie Jagiellońskim od XV—XVIII wieku. 1935. Stron 27. Cena zł 1,20.
11. Kazimierz Smogorzewski, Sprawa Śląska na konferencji pokojowej 1919 r. Z mapą. 1935. Stron 40. Cena zł 1,80.
12. Józef Feldman, Polska i Polacy w sądach pruskich polityków w epoce porozbiorowej. 1935. Stron 43. Cena zł 1,80.
13. Józef Kostrzewski, Przedhistoryczne związki Śląska z resztą ziem polskich. Z 8 mapami i 18 rycinami w tekście. 1936. Stron 38. Cena zł 1,80.
14. Janusz Staszewski, Wojsko polskie na Śląsku w dobie napoleońskiej. Z mapką, Stron 36. 1936. Cena zł 1,50.
15. Józef Reiss, Ślżak Józef Elsner, nauczyciel Chopina. Z portretem i 2 rycinami. 1936. Stron 58. Cena zł 2,—.
16. Aleksander Birkenmajer, Witelo, najdawniejszy śląski uczony. 1936. Stron 32. Cena zł 1,20.
17. Ludwik Musiol, Zniemczone nazwy miejscowe na Śląsku. 1936. Stron 43. Cena zł 1,50.
18. Leon Koczy, Związki handlowe Wrocławia z Polską do końca XVI wieku. 1936. Stron 34. Cena zł 1,20.
19. Ludwik Chmaj, Górnoszlązacy wśród Braci Polskich. 1936. Stron 50. Cena zł 1,50.
20. Roman Jakimowicz, Kultura Śląska w zaraniu dziejów w świetle wykopalisk. Z 13 rycinami w tekście. 1936. Stron 35. Cena zł 1,80.
21. Henryk Barycz, J. S. Bandtkie a Śląsk. Z dziejów pierwszych zainteresowań się nauki polskiej Śląskiem. Z portretem. 1936. Stron 54. Cena zł 1,80.
22. Władysław Dziegiel, Król polski Zygmunt I na Śląsku. Szkic historyczny. 1936. Stron 22. Cena zł 1,—.
23. Karol Piotrowicz, Plany rewindykacji Śląska przez Polskę pod koniec średniowiecza. 1936. Stron 59. Cena zł 1,80.
24. Bolesław Olszewicz, Najdawniejsze opisy Śląska z XV i XVI w. 1936. Stron 65. Cena zł 2,—.
25. Jan Czekanowski, Struktura rasowa Śląska w świetle badań polskich i niemieckich. 1936. Stron 34. Cena zł 1,50.
26. Kazimierz Tymieniecki, Kolonizacja a germanizacja Śląska w wiekach średnich. 1937. Stron 41. Cena zł 1,80.
27. Józef Skoczek, Stosunki kulturalne Śląska ze Lwowem w wiekach średnich. 1937. Stron 40. Cena zł 1,80.
28. Karol Stojanowski, Z badań nad antropologią Śląska. Skład rasowy katowickiej młodzieży poborowej. 1937. Stron 30. Cena zł 1,20.
29. Karol Buczek, Ślżacy w kartografii polskiej XVI wieku. Z 2 mapami. 1937. Stron 42. Cena zł 2,—.
30. Kazimierz Popiołek, Śląsk i Polska w okresie wojen husyckich. 1937. Stron 50. Cena zł 1,50.
31. Stanisław Bąk, O zbieraniu materiałów gwarowych na Śląsku. Z przedmową prof. dra Kazimierza Nitscha. 1937. Stron 36. Cena zł 1,20.
32. Stanisław Komar, Górnoszląska Konwencja Genewska pomiędzy Polską i Niemcami 1922—1937. 1937. Stron 24. Cena zł 1,—.

13397

Wydawnictwa Ins

33. Aleksander Birkenmajer, *Astronomowie i* 1937. Stron 40. Cena zł 1,20.
34. Emil Kuroński, *Położenie prawne ludności* Stron 63. Cena zł 2,—.
35. Janusz Staszewski, *Przeszłość wojenna Śląska. Z 4 mapami.* 1938. Stron 46. Cena zł 2,—.
36. Julian Krzyżanowski, *Podania i baśni śląskie.* 1938. Stron 27. Cena zł 1,20.
37. Kazimierz Piwarski, *Pomysły odzyskania Śląska za Jana III Sobieskiego.* 1938. Stron 30. Cena zł 1,20.
38. Józef Skoczek, *Udział Śląska w rozwoju i kulturze południowo-wschodnich ziem Polski.* 1938. Stron 37. Cena zł 1,50.
39. Stanisław Szczotka, *Stosunki Żywiecczyzny ze Śląskiem od XVI wieku do upadku Rzeczypospolitej.* 1938. Stron 78. Cena zł 3,—.
40. Roman Grodecki, *Rozstanie się Śląska z Polską w XIV w.* 1938. Str. 84. Cena zł 3.
41. Alfred Jesionowski, *Plebiscyt i powstania śląskie w polskiej literaturze pięknej.* 1938. Stron 60. Cena zł 2,50.

Polski Śląsk I. Nr 1—10 — w ozdobnej teczce płóciennej. Cena zł 14.—.
 Polski Śląsk II. Nr 11—20 — w ozdobnej teczce płóciennej. Cena zł 14.—.
 Polski Śląsk III. Nr 21—30 — w ozdobnej teczce płóciennej. Cena zł 14.—.
 Polski Śląsk IV. Nr 31—40 — w ozdobnej teczce płóciennej. Cena zł 15,—.

SERIA: ZAGADNIENIA SPOŁECZNE ŚLĄSKA

1. Paweł Rybicki, *O badaniu socjograficznym Śląska.* 1938. Stron 42. Cena zł 1,50.
2. Dziesięć Wyżnikiewicz, *Ustawodawstwo śląskie o ubezpieczeniu społecznym.* 1938. Stron 120. Cena zł 3,50.

SERIA: KOMUNIKATY INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

Seria I. Nr 1—50 (1934—1935) (wyczerpane). Seria II. Nr 1—50 (1936—1937) (wyczerpane). Seria III w druku.

INNE WYDAWNICTWA

- Wykaz literatury bieżącej o Śląsku — pod redakcją Jacka Koraszewskiego. *Rocznik I, 1935.* Nr 1—4 wraz ze *Skorowidzami systematycznym i alfabetycznym.* Stron 90. Cena zł 3,20. *Rocznik II, 1936.* Nr 1—4 wraz ze *Skorowidzami systematycznym i alfabetycznym.* Cena zł 3,20. *Rocznik III.* Nr 1—4. Cena zł 3,20.
- Wzory hafciarstwa ludowego na Górnym Śląsku wydała Agnieszka Dobrowolska. 1936. Stron 9 i 21 tablic. Cena zł 1,50.
- Tańce śląskie. Zeszyt 1. Tańce z powiatu rybnickiego. Opracowali Augustyn Musioł i Feliks Sachse. Z rysunkami Pawła Stellera. Z przedmową prof. dra Józefa Reissa. 1937. Stron 70. Cena zł 1,80.
- Stanisław Berezowski, *Turystyczno-krajoznawczy Przewodnik po województwie śląskim.* Z 144 ilustracjami i 29 mapami i planami miast oraz z mapą podręczną województwa śląskiego i ziem sąsiednich. 1937. Stron 447. Cena opr. zł 6,—.
- Mapa województwa śląskiego i ziem sąsiednich w podziale 1 : 100.000 i *Skorowidz miejscowości*, w opracowaniu Franciszka Popiołka. 1937. Cena niepodklej. (w 4 arkuszach) zł 25,—, podklej. na płótnie zł 45,—.
- Mapa podręczna województwa śląskiego i ziem sąsiednich w podziale 1 : 400.000 i *Skorowidz miejscowości*, w opracowaniu Franciszka Popiołka. 1937. Cena zł 2,—.
- „Zaranie Śląskie”. *Kwartalnik regionalny.* Wydawnictwo Instytutu Śląskiego i Towarzystwa Ludoznawczego w Cieszynie pod redakcją Romana Lutmana i Franciszka Popiołka. *Prenumerata roczna* zł 8,—. *Cena numeru* zł 2,—.
- Silesian Affairs.* No I. Edited by Roman Lutman. Contents: Władysław Semkowicz, *Silesia, Its Name, Territory and Boundaries*; — William J. Rose, *Upper Silesia: A Glance down the Years*; — Jan Czekanowski, *The Racial Structure of Silesia*; — Ludwik Musioł, *Official Alteration of the Place-Names in German Upper Silesia*; — Antoni Wrzosek, *A Geographical and Statistical Survey of the Silesian Voivodship*; — Wacław Olszewicz, *The Economic Structure of Polish Upper Silesia and Localisation of Polish Upper Silesian Industry*; — Aleksander Szczepański, *The Export Trade of Upper Silesia*; — Józef Piernikarczyk, *England's Part in the Creation of Upper Silesian Industry*; — Stanisław Komar, *The Polish-German Upper Silesian Convention 1922—1937.* — *Reviews.* — 1937. Stron 76 folio. Cena zł 5,—.